

# Jasnowski, Józef

---

## Piotr z Goniądza : życie, działalność i pisma : studjum z dziejów ruchu religijnego w Polsce w drugiej połowie XVI stulecia

---

Przegląd Historyczny 33/1, 5-58

---

1936

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# ROZPRAWY

1. DR. JÓZEF JASNOWSKI

## PIOTR Z GONIĄDZA

Życie, działalność i pisma.

Studjum z dziejów ruchu religijnego w Polsce w drugiej połowie XVI stulecia.

### R o z d z i a ł I.

#### MŁODOŚĆ I STUDJA PIOTRA Z GONIĄDZA

Literatura naukowa, dotycząca dziejów arjanizmu w Polsce, powiększyła się w ostatnich piętnastu latach o bardzo poważną sumę nowych pozycji, z których większość ukazała się w rocznikach znakomicie prowadzonego pisma „Reformacja w Polsce”. Szereg wybitnych osobistości, które brały czynny udział w rozwoju arjanizmu w Polsce, jak np. Marcin Krowicki, Jan Niemojewski, Grzegorz Paweł, Samuel Przypkowski, Stanisław Farnowski, Andrzej Wiszowaty i kilku innych, doczekało się oddzielnych monografii.

Jedynie o Piotrze z Goniądza, właściwym inicjatorze tego ruchu religijnego, nie posiadaliśmy dotychczas wyjaśniającej należycie jego rolę monografii <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> O Piotrze z Goniądza istnieje dotychczas tylko jedna oddzielna rozprawa, pióra J. M. Ossolińskiego, wydana poraz pierwszy w *Rozmaitościach naukowych* w r. 1824, powtórnie w jego *Wiadomościach historyczno-kryt.* w r. 1852 w t. IV. Rozprawa ta jest już dziś mocno przestarzała. Dużo miejsca życiu i doktrynie Piotra z Goniądza, poświęcił Wacław Makowski w swoim studjum „Dwójbożczy”, wydanem w r. 1913 w zbiorze *Wrażenia i Studja*. Życiorys Piotra

Piotr, zwany z łacińska Gonezjuszem, urodził się około r. 1530 w Goniądzu nad Biebrzą, w dawniejszej ziemi bielskiej. O pierwszych latach jego życia nie posiadamy żadnych wiadomości. Trudno też ustalić ściślejszą, niż powyżej podana, datę jego urodzenia z braku jakichkolwiek danych. Nawet brzmienie jego nazwiska we współczesnych mu przekazach źródłowych podawane bywa niejednolicie<sup>2)</sup>. On sam, na swoich trzech dochowanych do naszych czasów dziełach, podpisał się jako „Piotr z Goniądza“.

Pierwszą chronologicznie wzmiankę o osobie Piotra z Goniądza znajdujemy w dziele Węgierskiego: „*Libri quatuor Slavoniae Reformatatae*“ pod rokiem 1550. Sprowadzony przez biskupa Samuela Maciejowskiego Włoch, Franciszek Stankar, celem wykładania na wszechnicy Jagiellońskiej języka hebrajskiego, rozpoczął niebawem, pod pozorem interpretacji psalmów Dawida, krytykować niektóre zasady wiary, występując między innymi przeciwko czci świętych; propagandzie Stankara, jak świadczy lakonicznie Węgierski, przeciwstawił się wraz z wielu innymi studentami również i Piotr z Goniądza<sup>3)</sup>.

Wiadomość powyższa, którą Węgierski zaczerpnął prawdopodobnie z zaginionej pracy Budzyńskiego, pierwszego historyka arjanizmu polskiego, nie znajduje potwierdzenia w „Chimerze“ Orzechowskiego, który, pisząc o wystąpieniach Stankara, wymienia jako jego denuncjatora wobec biskupa Maciejowskiego Mikołaja z Szadka, nie wspominając ani słowem o Piotrze z Goniądza<sup>4)</sup>.

Okolo r. 1551 został Piotr z Goniądza wysłany na dalsze studia do Padwy „przez biskupów wileńskich“ jak sam podaje w swej mowie na synodzie w Secyminie, a najprawdopodobniej przez biskupa wileńskie-

---

z Goniądza, podany przez Makowskiego, nie jest wyczerpujący, a jego ocena i ujęcie doktryny Goniądzowej jest zbyt fantastyczna. Sporo wzmianek o Piotrze w pracach Lubowicza i Wotschkego, traktujących o całokształcie dziejów reformacji. Pozatem sporo ciekawych uwag dał ostatnio o nim K. Górski w swej monografii „Grzegorz Paweł“ i St. Kot w dziele „Ideologia Braci Polskich“.

2) Szymon Zacius i ks. M. Białobrzęski nazywają go: Goniądz. Szymon Budny nazywa go bądź Piotr Giezka z Goniądza, bądź też poprostu: Piotr z Goniądza. Historycy arjanizmu, piszący po łacinie (Lubieniecki, Węgierski, Sandius, Stojenski, Wiszowaty) nazywają go jednolicie: Petrus Gonesius. Reszka natomiast nazywa go stale: Petrus Gomesius. Z obcych autorów: Simler nazywa go Gonæsius, a Zanchius Gonedzius. Melanchton nazywa Piotra w swoich listach poprostu „Lithuanus“ bądź też z grecka przez analogię do jego nazwiska „Conyza“. W aktach synodów, wydanych przez Daltona, raz nazwany jest: Gonetzius, innym razem Gonedzius. W wydanych przez Zachorowskiego protokołach synodów arjanskich stale i jednolicie: Petrus Gonesius. Podobnie w listach Łasickiego i Trecego do Szwajcarów.

3) Zegenwolscius (Węgierski) *Systema*, str. 125.

4) Orzechowski St. *Chimera*, 1562, str. 15.

go, Pawła Holszańskiego, u którego, jak pisze ks. W. Przyałgowski w swoich „Żywotach biskupów wileńskich”, miał być Piotr z Goniądza nawet jakiś czas dworzaninem <sup>5)</sup>.

W Padwie otrzymał Piotr stopień doktora <sup>6)</sup>; tu też, wspólnie z sy-cylińczykiem Fr. Porellem wykładał w r. 1554, prawdopodobnie sofistykę Arystotelesa <sup>7)</sup>.

Jeśli — o czem wspomina Piotr w swej mowie na synodzie w Secyminie — zamiarem jego protektora i opiekuna było wykształcenie go na gorliwego szermierza w walce z reformacją, to zamiar ten chybił w zupełności. Piotr powrócił do kraju jako zdeklarowany zwolennik najbardziej skrajnego odłamu reformacji — antytrynitaryzmu, którego propagandzie słowem i piśmem poświęcił całe swoje życie. Co mogło się przyczynić do tak gruntownego przekształcenia jego oblicza wyznaniowego?

Na czas pobytu Piotra z Goniądza w Padwie przypada ostatni okres działalności Michała Serveta (spalony 27 października 1553 r. w Genewie) teoretyka, inicjatora i właściwego twórcy nowożytnego ruchu antytrynitarckiego <sup>8)</sup>. Proces i śmierć Serveta rozślawiły jego doktrynę po całej niemal Europie; liczba jej zwolenników, mimo potępienia zarówno ze strony protestantów jak i katolików, powiększała się coraz bardziej. Do ich liczby należał również profesor prawa na uniwersytecie w Padwie, Mateusz Gribaldi. Odwiedzał on niejednokrotnie Genewę, w pobliżu której posiadał własną majątność Farges, utrzymując stały kontakt z gminą emigrantów włoskich, którzy z powodów religijnych musieli opuścić własną ojczyznę. Zwolennik jaknajszerzej pojętych zasad tolerancji religijnej, potępiał publicznie, narażając się przez to Kalwinowi, śmierć Serveta, w czasie której był obecny w Ge-

<sup>5)</sup> Lubieniecki, str. 112; Sandius, str. 41, wzmianka Sandiusa, jakoby miejscem studjów Piotra miała być Wittenberga, jest mylna. Biskup wileński nie wysłałby go przecież do ogniska reformacji. Również i w wydanym przez Foerstemanna „Albumie” nie znajdujemy nazwiska Piotra. Biskup Paweł Holszański zasiadał na stolicy biskupiej w latach 1536—1555. Zmarł 4. IX. 1555 r. Wzmianka Przyałgowskiego o pobycie Piotra na dworze biskupa Holszańskiego oparta jest prawdopodobnie na jakichś zapiskach archiwalnych.

<sup>6)</sup> Piotr nigdy nie używał tytułu doktora, ani też nikt ze współczesnych w odniesieniu do jego osoby. Jedyną historyk uniwersytetu padewskiego A. Riccoboni w dziele *De Gymnasio Pataviano* w rozdz. XVI p. t. „Catalogus alter Doctorum, qui Artes in Gymnasio professi sunt ab anno 1520 usque ad 1570”, str. 28, wymienia wśród doktorów i Piotra z Goniądza pod r. 1554 („Petrus Gonesius polonus”).

<sup>7)</sup> Tak podaje St. Windakiewicz w dziele *Padwa*, 1891, str. 66.

<sup>8)</sup> Michael Serveto: *The Two treatises of Servetus on the Trinity*, transl. Earl Morse Wilburg. 1932.

newie, głosząc, że nie należy nikogo więzić i karać za jego przekonania religijne, które są sprawą czysto osobistą każdego człowieka <sup>9)</sup>).

Nietylko w Genewie, ale i w Padwie nie tał zbyt Gribaldi swoich przekonań religijnych, co ściągnęło nań prześladowania, które zmusiły go w końcu do opuszczenia Padwy. Z początkiem 1555 r. przybył do Szwajcarii, gdzie w Zurychu zetknął się z agentem ks. Krzysztofa Wirtemberskiego, Piotrem Pawłem Vergerio, który uzyskał dlań u swego patrona stanowisko profesora na uniwersytecie w Tybindze <sup>10)</sup>. Dalsze losy Gribaldiego wykraczają już poza ramy naszego tematu; postacią jego zajęliśmy się dlatego, że prawdopodobnie za jego pośrednictwem poznał Piotr z Goniądza naukę i pisma Serveta. Poza ogólnymi przesłankami, jakie wysnuć możemy z ich jednoczesnego przebywania w Padwie i z identyczności poglądów na niektóre zagadnienia religijne, żadnego innego dowodu na poparcie tej hipotezy nie posiadamy. Jest ona jednak więcej niż możliwa głównie ze względu na podobieństwo poglądów na dogmat o Trójcy i bóstwo Chrystusa. Osobisty wpływ Gribaldiego i lektura pism Serveta odegrały rolę czynnika, który tak gruntownie przekształcił światopogląd religijny Piotra z Goniądza w czasie jego pobytu w Padwie. Wotschke np. posuwa się jeszcze dalej, niż wyrażone powyżej przypuszczenie, nazywając stale Piotra z Goniądza uczniem Gribaldi'ego <sup>11)</sup>).

W połowie roku 1555 powrócił Piotr z Goniądza do kraju. W drodze powrotnej zatrzymał się na pewien czas na Morawach u tamtejszych anabaptystów, t. zw. Braci Morawskich, którzy posiadali odrębny, o charakterze komunistycznym, ustrój społeczny i zbliżone do antytrynitaryzmu poglądy religijne. Być może, że z ich ideologią, szeroko rozpowszechnioną wówczas w Europie, głównie wśród sfer rzemieślniczych, a częściowo i wśród chłopów, zetknął się Piotr znacznie wcześniej i że zetknięcie to skłoniło go do odwiedzin anabaptystów morawskich, by osobiście przypatrzeć się ich życiu. W rezultacie Piotr powrócił do kraju jako propagator wyznawanej przez anabaptystów morawskich doktryny społecznej, z symbolicznym drewnianym mieczem u boku, z którym już nie rozstał się do końca życia <sup>12)</sup>).

<sup>9)</sup> O poglądach i działalności Gribaldiego w Genewie: *Opera, Calvinii*. T. XVI, str. 463.

<sup>10)</sup> Trechsel, *Die protestantischen Antitrinitarier*. T. II, str. 285—287.

<sup>11)</sup> Czyni to we wszystkich swych pracach, w których wspomina o Piotrze z Goniądza. Chce go nawet zidentyfikować z niejakim Goigeniusem. W *Geschichte der Reformation in Polen*, str. 297 pisze: „Anfang 1555 ging Gribaldi nach Tübingen. Gonesius scheint ihm mit Salecki gefolgt zu sein. Er ist doch wohl identisch mit Goingenius dessen Namen die Tübinger Matrikel unter dem 15 Januar 1555 bietet”.

<sup>12)</sup> Lubieniecki, str. 112 i 113, oraz Wotschke: *Briefwechsel*, str. 271 (List Łasickiego do T. Bezy z 30 maja 1556).

## R o z d z i a ł II.

## SYNOD W SECYMINIE I PODRÓŻ DO WITTENBERGI

Powrót Piotra z Goniądza z Włoch zbiega się z okresem najintensywniejszej działalności Mikołaja Czarnego Radziwiłła na polu krzewienia kalwinizmu na Litwie, Piotr z Goniądza przybył tu z zamiarem propagowania nowych, nie tylko religijnych, ale i społecznych zasad. Ułatwiała mu to protekcja wszechwładnego na Litwie Radziwiłła, który, nie wnikając w jego zapatrywania, przyjął go w poczet swych ministrów i wkrótce potem wysłał z listami na synod kalwinów małopolskich do Secymina, mający się odbyć w styczniu 1556 roku.

Wystąpienie Piotra z Goniądza na owym synodzie uważane było dotychczas za pierwszy przejaw ruchu antytrynitarskiego w Polsce. Czy tak jest istotnie?

O pierwszym wystąpieniu przeciwko dogmatowi o Trójcy w Polsce podał nam ciekawą, aczkolwiek wątpliwą co do wartości historycznej wzmiankę A. F. Modrzewski w I księdze swoich „Sylw”. W r. 1546 miał się pojawić w Krakowie jakiś Belg imieniem Spiritus<sup>1)</sup>, który, zaproszony przez starszego Trzecielskiego<sup>2)</sup> na jedno z odbywających się w jego domu zebrań, poruszył tam mimochodem sprawę dogmatu o Trójcy. Prowadzoną na ten temat rozmowę przytoczył Modrzewski in extenso.

Z relacji Modrzewskiego dowiadujemy się, że ów Belg wykazywał uczestnikom sympozjonu u Trzecielskiego niezgodność istniejącą pomiędzy pojęciem jedności Istoty boskiej, a troistością osób w Jej naturze. Obrońcy troistości Istoty boskiej zarzucali mu operowanie sofizmami w dyskusji. „Ja jednak, dodaje Modrzewski, rozważając później te zagadnienia, dziwiłem się w duchu, dlaczego wzywamy w modlitwie poszczególne osoby Trójcy oddzielnie, choć zewnętrzne ich działanie uważamy za niepodzielne”<sup>3)</sup>.

Wzmiankę Modrzewskiego o Spiritusie Belgu możnaby interpreto-

<sup>1)</sup> Oprócz Modrzewskiego, o Spiritusie pisał jeszcze Budziński w IV rozdziale swej zaginionej historii arjanizmu. Na Modrzewskim i Budzińskim opiera się: Sandius (str. 38), Wiszowaty (str. 217) i Lubieniecki (str. 19), piszący o Spiritusie. „Sylwy” Modrzewskiego ukazały się w r. 1590; przedtem jeszcze były znane w rękopisie; z nich prawdopodobnie Budziński zaczerpnął wzmiankę o Spiritusie, a z jego historii przeszła ona do Lubienieckiego. Później usiłowano utożsamić owego Spiritusa z Martinim vel Ad. Pastorem (Bock, I, str. 366 oraz 589—590, T. II, str. 277—278).

<sup>2)</sup> Modrzewski *Sylvae*, str. 81.

<sup>3)</sup> Modrzewski *A. F. Sylvae Quatuor*, 1590, str. 81—82.

wać dwojako: jako fakt historyczny, dowodzący, że już w tych czasach pojawiały się w Polsce odgłosy krytyki w stosunku do podstawowego dogmatu wiary chrześcijańskiej, lub też jako wymysł Modrzewskiego, który pod fikcyjną postacią Belga chciał przedstawić własne wątpliwości. Późniejsze stanowisko Modrzewskiego wobec sporów antytrynitarskich, wyrażone w „Sylwach“, upoważnia nas raczej do przyjęcia tej drugiej hipotezy <sup>4)</sup>).

Pozytywne ślady ruchu antytrynitarskiego napotykamy dopiero w r. 1555, coby mimowoli wskazywało na ich łączność z osobą Piotra z Goniądza, który w tym właśnie czasie powrócił do kraju. Dowiadujemy się o tem z listów, jakie przedstawiciele kalwinizmu małopolskiego z Vitrelinem i Crucigerem na czele wysłali za pośrednictwem Budzińskiego do przebywającego wówczas w Szwajcarii Lismanina, zapraszając go gorąco do powrotu do Polski i do zajęcia się sprawami kościoła kalwińskiego <sup>5)</sup>). Aleksander Vitrelin, naonczas pastor zboru pinczowskiego, pisze między innymi: „Pojawili się tu tacy, którzy przeczą Chrystusowi synostwa bożego według jego natury ludzkiej. Niektórych opanowuje także błędna doktryna Serveta <sup>6)</sup>).

Gdy Lismanin przedstawił otrzymane z Polski listy Szwajcarom, zawarte tam wieści o pojawieniu się w Polsce herezji Serveta wywołały wśród nich zrozumiałe zaniepokojenie <sup>7)</sup>). Pod wpływem tych wieści pisał Teodor Beza do Henryka Bullingera: „Widzisz także i z tego, co nam donoszą z Polski, że Szatan skupia już swoje szyki dla wznowienia owej herezji, której aksjomaty — a doniósł nam o nich szlachetny mąż Franciszek Lismanin, — są po większej części tak bardzo podobne do konfesji Gribaldi'ego, że możnaby śmiało przypisać mu ich autorstwo. Zapobieżenia rodzącemu się złu wymaga konieczność i roztropność. To zaś, co my sami sądzimy o tych rzeczach, poznasz łącznie z naszego wspólnego pisma, które posyłamy przez tegoż Lismanina do braci naszych Polaków“ <sup>8)</sup>).

Nie zwlekali też długo Szwajcarowie z odpowiedzią na prośby polskich kalwinów o udzielenie im rad, jak mają bronić swego kościoła

<sup>4)</sup> Obszerne omówienie poglądów Modrzewskiego na Trójcę u Kota *Andrzeja Frycz Modrzewski*, wyd. II, 1923, str. 247—249.

<sup>5)</sup> „*Exemplum literarum Ecclesiae Tigurinae ad Ecclesias Polonicas*“, str. Aij. Cruciger pisze z synodu pinczowskiego 1555 r. list do Lismanina, zapraszając go do powrotu. List ten wydrukował w niemieckim przekładzie Wotschke w rozprawie: *Francesco Lismanino*, str. 224.

<sup>6)</sup> *Opera Calvinii*, T. XV, nr. 2350. Vitrelin do Lismanina: 15 września 1555 z Pińczowa.

<sup>7)</sup> *Exemplum literarum*, str. Aij, oraz Wotschke *Francesco Lismanino*, str. 225.

<sup>8)</sup> *Opera Calvinii*, Tom XVI, nr. 2374. Lozanna 1 stycznia 1556 r.

przed krzewiącemi się błędami nowej herezji. Powracający ze Szwajcarii Lismanin wioził do Polski cały szereg listów od Kalwina, Bullingera, od teologów lozańskich, a nawet od Piotra Martyra ze Strasburga<sup>9)</sup>. Ponad ogólnikowej treści uwagami i radami, dominuje w tych listach stanowcze i jednoznaczne potępienie doktryny Serveta i jej zwolenników<sup>10)</sup>.

Jak z powyższego widzimy, wystąpienie Piotra z Goniądza na synodzie w Secyminie poprzedzone było kilkumiesięczną, zakulisową akcją, która tak mocno zaniepokoiła Vitrelina, później również gorliwego antytrynitarza, a jeszcze więcej teologów szwajcarskich. Jej uwieńczeniem była deklaracja głównych zasad nowej nauki, z którą Piotr z Goniądza wystąpił publicznie w drugim dniu obrad synodu secymińskiego, 22 stycznia 1556 roku.

W długiej mowie, mającej charakter przygotowanego do odczytania traktatu, przedstawia Piotr, po krótkim apelu do słuchaczy, historję powstania dogmatu o Trójcy, opierając się na Ireneusza i Tertuljanie, a następnie wykłada główne zasady swego poglądu na bóstwo Chrystusa. Jako jedyne źródło prawdy przyjmuje Pismo św.

Chrystus — twierdził Piotr — istniał od wieków jako Logos, słowo niewidzialne i nieśmiertelne; wszystko cokolwiek posiada, otrzymał w darze od Ojca. W swoim czasie, wstąpiwszy w łono Dziewicy stał się nasieniem Syna wcielonego, który, stawszy się ciałem, zmarł a potem wskrzeszony został przez Ojca, okazując zawsze jego chwałę. Chrystus jest niższy od swego Ojca co do natury.

W wyniku takiego pojmowania bóstwa Chrystusa odrzuca Piotr całkowicie dogmat o Trójcy, który nazywa „*humani cerebri figmentum*“ oraz symbole: Atanazego i Nicejski, przyjmując jedynie symbol Apostelski<sup>11)</sup>.

Wystąpienie Piotra z Goniądza wywarło duże wrażenie na uczestnikach synodu secymińskiego a dla niektórych, zwłaszcza dla Grzegorza Pawła, stało się pobudką do rewizji dotychczasowych swoich poglądów na zagadnienia chrystologiczne<sup>24)</sup>. Z szesnastu obecnych na owym synodzie ministrów kalwińskich, zaledwie dziewięciu pozostało wiernych swemu wyznaniu; reszta z biegiem czasu przyłączyła

<sup>9)</sup> Dwa listy do Crucigera i jeden do Vitrelina mają datę: mense Januario 1556 r. Od Piotra Martyra — 14. II. 1556. Listy Kalwina, które również przywiózł Lismanin: *Opera, Calvinii*, T. XV, nr. 2367 i nast.

<sup>10)</sup> *Exemplum literarum*, str. Cy, F7v, I2v.

<sup>11)</sup> Lubieniecki, *Hist. reform.*, str. 112—115, Dalton, *Lasciana*, str. 403.

<sup>12)</sup> Lubieniecki, str. 115.



się do obozu antytrynitarskiego<sup>12)</sup>. Z grona uczestniczącej w synodzie secymińskim szlachty: Hieronim Filipowski i podkomorzy Łęczycycki, Stanisław Lasocki, wstawili się później jako gorliwi wyznawcy antytrynitaryzmu.

Narazie jednak synod secymiński zajął negatywne stanowisko wobec doktryny Piotra z Goniądza. Najpierw starano się przekonać go o błędności jego nauki. Gdy jednak Piotr uparcie obstawał przy swoich poglądach, nie przekonany ani powagą synodu ani argumentami jego teologów, postanowiono jednogłośnie wysłać go do Wittenbergi, do Filipa Melanchtona.

Zastanawiającem jest, dlaczego kalwiński synod w Secyminie odwołał się do autorytetu Melanchtona, a nie do któregoś z teologów szwajcarskich, np. do Kalwina. Melanchton w listach do przyjaciół podkreślał nawet, że Polacy zapewniali go wówczas o zgodności swych poglądów religijnych z jego poglądami<sup>13)</sup>. Owo odwoływanie się doń w tak ważnej kwestji dogmatycznej świadczy z jednej strony o autorytecie Melanchtona wśród Polaków, a z drugiej o pewnej jednolitości całej ówczesnej reformacji w Polsce, która nie przywiązywała większej wagi do, drobnych zresztą, różnic pomiędzy Wittenbergą a Genewą. Dopiero późniejsze lata rozwoju reformacji w Polsce przyniosły ścisłejsze sprecyzowanie istniejących różnic wyznaniowych. Wysłanie Piotra z Goniądza do Wittenbergi wyszło zapewne z inicjatywy uczniów i zwolenników Melanchtona, którzy brali udział w synodzie. Do ich liczby zaliczyć należy w pierwszym rzędzie Andrzeja Trzecieckiego, który w r. 1544 zapisał się na uniwersytet wittenberski<sup>14)</sup>. Pietyzm dla wielkiego humanisty odziedziczył Trzeciecki po swoim ojcu, który nawet korespondował z Melanchtonem<sup>15)</sup>. Gorliwym luteraninem był w pierwszym okresie swej działalności inny uczeń Melanchtona, Stanisław Sarnicki, który około 1547 r. przebywał na studjach w Wittenberdze, a po powrocie do kraju zaprowadził luteranizm w swej rodzinnej wsi, Lipiu<sup>16)</sup>. Z ministrów uczestniczących w synodzie, uczniem Melanchtona był również i Marcin Kro-

<sup>12)</sup> Byli to: Grzegorz Paweł, Marcin Krowicki, Aleks. Vitrelin, Jan Siekierzyński senior, Jan Siekierzyński junior, Migelius Jakób i Albinus Mathias.

<sup>13)</sup> *Corpus reform. Opera, Melanchthonis*, T. VIII, nr. 5929 i 5930. Listy z lutego 1556 r.

<sup>14)</sup> Foerstemann, *Album Acad. Virtemberg.* VI, str. 215.

<sup>15)</sup> K. P (ieka r s k i) *Melanchtoniana Polonica*, Kraków, 1926. O korespondencji innych Polaków z Melanchtonem u W o t s c h k e g o (Arch. f. Ref.-gesch. 1909, nr. 23) i K o l b u s z e w s k i e g o (*Problemy Melanchtonowe*, Roczn. 21, T. N. W. Wydz. I).

<sup>16)</sup> Bodniak, *Dwóch czy jeden Sarnicki?* i Sochaniewicz, *Sarnickcy i zбір w Mokrem Lipiu* (Ref. w Polsce, Tom 3, 1924).

wicki. Melanchton starał się nawet dlań o stanowisko ministra w dobrach Hessensteina<sup>17)</sup>). Jakiś czas przebywał w Wittenberdze, prawdopodobnie także dla studjów również i Grzegorz Paweł<sup>18)</sup>). Z panów świeckich, uczestniczących w synodzie secymińskim, uczniem wszechnicy Wittenberskiej był Stanisław Lasocki, później gorliwy zwolennik arjanizmu.

Dla dokładniejszego uwypuklenia autorytetu Melanchtona wśród Polaków dodać należy, że czynione były próby, tak ze strony protestantów jak i katolików, by Melanchtona sprowadzić do Polski. Z obozu protestanckiego starał się o to starosta radziejowski, Rafał Leszczyński<sup>19)</sup>, a ze strony katolików Krzycki i Dantyszek, noszący się z zamiarem pozyskania Melanchtona dla katolicyzmu<sup>20)</sup>.

W świetle powyższych faktów zrozumiała jest decyzja wysłania Piotra z Goniądza do Melanchtona.

Tak więc bezpośrednio z synodu, pod koniec stycznia 1556, wyruszył Piotr z Goniądza do Wittenbergi. Zaopatrzone go na drogę<sup>21)</sup> i pożegnano uroczyście, zanosząc jednocześnie modły do Boga, by chronił kościół od ludzi skażonych takimi błędami a jego samego, niešťczęśliwego, przywrócił do opamiętania. Rozrzewniony pożegnaniem, opuścił Piotr Secymin „totus turbatus et lacrymosus”<sup>22)</sup>. Prócz doręczonych mu przez Synod listów do Melanchtona, zabrał z sobą do Wittenbergi znany nam tylko z tytułu traktat: „De communicatione, nec dialectica, nec physica, ideoque prorsus nulla”<sup>23)</sup>, który napisał prawdopodobnie jeszcze w czasie swego pobytu we Włoszech. Przybywszy do Wittenbergi około połowy lutego 1556 r., zaczął niezwłocznie zabiegać o uzyskanie audjencji u Melanchtona. Któryś z przebywających tam wówczas dla studjów Polaków poznał go z młodym przyjacielem Melanchtona, Selneccerem; za jego pośrednictwem uzyskał Piotr audjencję u Melanchtona, wręczając mu przywiezione z Polski listy, w których Polacy prosili o wydanie opinji o doktrynie Piotra z Goniądza

<sup>17)</sup> Barycz H. *Marcin Krowicki*, str. 22.

<sup>18)</sup> Wotschke F. *Wittenberg und die Unitarier Polens* (Arch. für Ref.-gesch. 1917, Roczn. 14, str. 123).

<sup>19)</sup> Łukasiewicz *Dzieje kościołów wyzn. helw. w Małej Polsce*, str. 176.

<sup>20)</sup> Kawerau *Die Versuche Melanchthon zur katolischen Kirche zurückzuführen*, 1902.

<sup>21)</sup> Łukasiewicz, *Dzieje kość. wyzn. helw. w Mał. Pol.*, str. 100.

<sup>22)</sup> Dalton, *Lasciana*, str. 404.

<sup>23)</sup> Relacje o pobycie Piotra z G. w Wittenberdze: G. A. Dantiscanus *Mercurii Gallobelgici Sleidano Succenturiati*, 1609. T. I, str. 25 oraz *Apologia oder Verantwortung des Christlichen Concordien-Buchs*, 1584, str. 174. Wypisy z tych dzieł: Bock, *Hist. antitr.* T. I, cz. II, str. 1080 oraz Ossoliński, *Wiadomości*, T. IV, str. 479.

i swój, wspomniany powyżej traktat, wyrażając jednocześnie chęć odbycia publicznej dysputy z Melanchtonem. Ten jednak, zapoznawszy się z treścią traktatu, nietylko że nie zgodził się na odbycie dysputy z jego autorem, ale zaczął zabiegać o wydalenie go z Wittenbergi jako niebezpiecznego heretyka, by przeszkodzić mu w szerzeniu swoich poglądów. Piotr z Goniądza uprzedził jednak jego zamiar i dobrowolnie opuścił stolicę luteranizmu, pozostawiając w posiadaniu Melanchtona wspomniany powyżej traktat. Na pewien czas zatrzymał się jeszcze we Frankfurcie nad Odrą, ale i to miasto musiał wkrótce opuścić, nie znalazłszy uznania dla swoich poglądów<sup>24</sup>).

Cel misji do Wittenbergi był podwójnie chybiony: dla Piotra z Goniądza, bo nie uzyskał możliwości odbycia dysputy z Melanchtonem, co nadałoby jego doktrynie szerszy rozgłos, a dla kalwinów małopolskich, którzy wysyłając Piotra, wyraźnie zastrzegli, by, jeśli zechce powrócić do nich, przywiózł z Wittenbergi ocenę swej doktryny i okazał wyraźne świadectwo swej skruchy<sup>25</sup>), bo Piotr powrócił do kraju z niezmiennem przekonaniem o słuszności swej nauki.

Melanchton ze swej strony nie zareagował na wystąpienie Piotra z Goniądza tak żywo, jak później Kalwin na wystąpienie Blandraty. W listach do przyjaciół wspomina o nim zaledwie w paru słowach. Pisząc o jego pojawieniu się w Wittenberdze w liście do Joachima Kameronarjusza, określa jego doktrynę jako przywiezione z Włoch szczątki Servecjanizmu, a jego samego jako człowieka wymownego i przebiegłego<sup>26</sup>). Dłuższy czas nosił się z zamiarem napisania przeciwko Piotrowi z Goniądza i jego nauce rozprawy polemicznej, ale zamiaru tego nie urzeczywistnił. Nawet list do Polaków w sprawie Piotra z Goniądza, z oceną jego doktryny, napisał dopiero w kilka miesięcy od chwili opuszczenia Wittenbergi przez Piotra<sup>27</sup>). Listy te nie dochowały się jednak do naszych czasów.

### R o z d z i a ł III.

#### PIERWSZY OKRES DZIAŁALNOŚCI

.(1556 — 1565)

Po powrocie z Wittenbergi, udał się Piotr z Goniądza, po krótkim pobycie w Poznaniu<sup>1</sup>), do Małopolski, gdzie też rozwinął nader ener-

<sup>24</sup>) Bock S. *Hist. antitr.*, T. I, cz. II, str. 1080 (z Dantiscanusa, str. 25).

<sup>25</sup>) Dalton H., *Lasciana*, str. 404.

<sup>26</sup>) *Corpus Reformatorum. Opera, Melanchthonis*, Tom VIII, nr. 5929, list z dn. 20 lutego 1556 oraz nr. 5930, list z dn. 24 lutego 1556 r.

<sup>27</sup>) Tamże, nr. 6078. Melanchton Mathiae Luthero, list z dn. 23 września 1556 r.

<sup>1</sup>) Łukasiewicz J. *Dzieje kość. wyzn. helw. w Małop.*, str. 100.

giczną działalność propagandową. Dla jej ułatwienia postanowił wydać dzieło poświęcone najistotniejszemu zagadnieniu swej doktryny, a mianowicie bóstwu Chrystusa.

Jakoż pod koniec marca, lub na początku kwietnia 1556 r. wyszła z druku nieznaną nam dziś książka Piotra, która, jak zapewne zamierzał autor, miała stać się prodromem jego doktryny. Chwilowy rozgłos, jaki wywołało to dzieło po wyjściu z druku, stał się powodem rychłej jego zagłady i przyniósł w konsekwencji wykluczenie autora z kościoła kalwińskiego.

23 kwietnia zebrał się w Pińczowie wspólny synod kalwinów małopolskich z przedstawicielami braci czeskich. Franciszek Lismanin, który niedawno powrócił ze Szwajcarii i ukrywał się u Iwana Karwińskiego w Aleksandrowicach, wziął również udział w synodzie i na jednej z sesji postawił wniosek, by Piotr z Goniądza „był refutowan dla błędu arjańskiego, bo jego księgi po łacinie spisane przeciw Panu Kristu, już były publikowane w Krakowie“. Synod przychylił się do wniosku Lismanina: Piotr z Goniądza został „wyklęt“, a jednocześnie postanowiono wysłać do biskupa krakowskiego dwóch panów, którzy mieli mu oznajmić, w odniesieniu do Piotra, „iż nigdy z nich nie był, a nie jest ten heretyk“<sup>2)</sup>.

Po wykluczeniu Piotra z Goniądza z grona wyznawców kalwinizmu wydanem przezeń dziełem zajął się Mikołaj Czarny Radziwiłł, który wycofał cały nakład książki i kazał go zniszczyć, uniemożliwiając tem samem popularyzację doktryny Piotra<sup>3)</sup>. Jeden egzemplarz książki Piotra posłano, wraz z listami Małopolan i Radziwiłła, Melanchtonowi<sup>4)</sup>.

Do naszych czasów nie dochował się ani jeden egzemplarz tej pierwszej publikacji Piotra z Goniądza. Nawet tytuł jej, nieznanymi dotychczas bibliografom, można ustalić tylko w pewnym przybliżeniu.

Wysłany w poselstwie do Zygmunta Augusta zięć Melanchtona, poeta Jerzy Sabinus<sup>5)</sup> przebywał jakiś czas, wraz z dworem królewskim w Wilnie w lecie 1556 r. Tu też zetknął się z Mikołajem Czarnym Radziwiłłem i otrzymał, najprawdopodobniej od niego, jeden egzemplarz książki Piotra z Goniądza, jako swego rodzaju „curiosum“. Z Wilna udał się Sabinus do Królewca. Tu spotkał się z agentem ks. Krzysztofa Wirtemberskiego, P. P. Vergerio, któremu ofiarował przy-

<sup>2)</sup> j. w., str. 161 oraz tegoż *Dzieje kość. wyzn. helw. w Litwie*, str. 108.

<sup>3)</sup> O interwencji Radziwiłła w tej sprawie: *Corp. Ref. Opera, Melanch.*, T. VIII, nr. 6082 (25 września 1556) oraz T. IX, nr. 6705 (dn. 9 marca 1559).

<sup>4)</sup> j. w., T. IX, nr. 6705 oraz T. VIII, nr. 6030. Już 13 lipca 1556 posiadał Melanchton książkę Piotra z Goniądza.

<sup>5)</sup> *Corpus Reformatorum. Opera*, Mel. T. VIII, nr. 5813.

wiezione z Litwy dzieło. O tym fakcie pisał Vergerio do ks. Krzysztofa: „Przybył tu z Wilna, gdzie dotychczas przebywa król polski, pan Jerzy Sabinus, zięć Melanchtona, poseł J. O. ks. elektora Brandeburskiego. Ów Sabinus wiele ze mną rozmawiał i od niego też dowiedziałem się, że w owym państwie (t. j. w Polsce) szerzy się arjanizm i nauka jakichś Pikardów. Prócz tego dał mi Sabinus brzydką książkę zatytułowaną: *De filio Dei homine Christo Jesu*, w której arjanizm w całej pełni został wznowiony“<sup>6)</sup>). O autorze owego dzieła nic Vergerio nie wspomina; przytoczony przezeń tytuł pozwala przypuszczać, że treścią dzieła była sprawa bóstwa Chrystusa, a chronologia wypadków wiążących się z jego pojawieniem wskazuje wyraźnie na autorstwo Piotra z Goniądza<sup>7)</sup>.

Postanowienie synodu pińczowskiego, wykluczające Piotra z Goniądza ze społeczności zbiorowej, uniemożliwiło mu dalszą akcję, pozabawiając go jednocześnie opieki możliwych protektorów kalwinizmu Małopolskiego. Powiadomienie biskupa krakowskiego o nieprzynależności Piotra do Zboru, mogło go w rezultacie zaprowadzić przed sąd inkwizycji biskupiej. Chcąc uniknąć tej ewentualności, opuścił Piotr niezwłocznie Małopolskę i udał się na swoje rodzinne Podlasie, by wśród tamtejszych zborów kalwińskich szukać uznania dla swej nauki, tym razem z większym niż w Małopolsce rezultatem. W grudniu 1556 r. odwiedził przebywającego wówczas w Działdowie Piotra Pawła Vergerio, który śledził stąd przebieg obrad sejmu warszawskiego i zabił u niego cztery dni. W prowadzonych w tym czasie rozmowach starał się Vergerio, acz nadaremnie, nakłonić Piotra z Goniądza do zgody z kościołem kalwińskim. Usiłowania jego nie odniosły jednak pożądanego rezultatu: Piotr opuścił Działdowo z niezłomnym zamiarem dalszego kontynuowania swej akcji. Vergerio ze swej strony napisał ostrzegawczy list do Mikołaja Czarnego Radziwiłła, jako do protektora Piotra, upominając go, by powściągnął jego działalność, przedstawiając jednocześnie Piotra jako niebezpiecznego heretyka, który nawet o Melanchtonie ważył się mówić bez szacunku<sup>8)</sup>.

<sup>6)</sup> K a u s l e r - S c h o t t *Briefwechsel*, str. 136.

<sup>7)</sup> Co do chronologii wypadków związanych z pojawieniem się dzieła Piotra z Goniądza. Od 23 kwietnia do 1 maja 1556 obraduje synod pińczowski, na którym wyklęto Piotra za wydrukowanie wspomnianego dzieła. W liście do H. Baumgartnera 13 lipca 1556 wspomina Melanchton, że jest w posiadaniu książki Piotra, 21 lipca 1556 pisał Vergerio cytowany list do ks. Krzysztofa, 25 września 1556 Melanchton w liście do Buchholzera wspomina o wycofaniu nakładu książki Piotra przez Mik. Radziwiłła. O liście M. Radziwiłła do Melanchtona, pisanym prawdopodobnie z okazji książki Piotra, wspomina Melanchton w liście do Radziwiłła z 11 listopada 1556 r.

<sup>8)</sup> Rękop. Bibl. Narod.: Coll. Autogr. nr. 306, str. 122.

Vergerio, którego animozja w stosunku do Piotra z Goniądza datuje się zapewne od chwili, gdy zapoznał się z treścią książki, ofiarowanej mu swego czasu przez Sabinusa, nie zdołał tym razem swoim doniesieniem przeszkodzić akcji Piotra na Podlasiu. Najprawdopodobniej jednak z jego inicjatywy został udaremiony w zarodku powzięty w tym czasie przez Piotra z Goniądza zamiar wydania drukiem swego nowego traktatu, tym razem w Elku, w drukarni dzierżonej z ramienia ks. Albrechta pruskiego przez Maleckiego.

Ks. Albrecht, dowiedziawszy się, że Malecki drukuje dzieło Piotra z Goniądza, wystosował doń w połowie lipca 1557 r. pismo, w którym, przypomniawszy Maleckiemu najpierw na jakich warunkach udzielił mu zezwolenia na prowadzenie drukarni, nakazuje mu „sub capitis poena“ zaprzestania dalszej pracy nad drukiem owej książki, skierowanej przeciwko bóstwu Jezusa Chrystusa. Jednocześnie żąda ks. Albrecht od Maleckiego, podejrzewając go o przejęcie się duchem nauki zawartej w drukowanej przezeń książce Piotra z Goniądza, przedstawienia mu na piśmie swoich zapatrywań na poruszone tam zagadnienia <sup>9)</sup>).

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuścić, że Vergerio powiadomił ks. Albrechta o konszachtach Maleckiego z Piotrem z Goniądza. Na skutek przytoczonego powyżej zlecenia Malecki zaniechał całkowicie druku książki Piotra z Goniądza, działającego wówczas nadal na Podlasiu, głównie w Biale, gdzie był ministrem Hieronim Piekarski, ongi ksiądz katolicki, a jego współpracownikiem, „katechista“ niejaki Jan Falconjusz, preceptor miejscowej szkoły kalwińskiej, a później minister w Mordach na Podlasiu <sup>10)</sup>. Wkrótce też zdołał ich zjednać Piotr dla swych nowinek religijnych.

Na działalność Piotra z Goniądza, a zwłaszcza na nowych jego zwolenników, zwrócił uwagę Szymon Zacjusz superintendent kościołów na Podlasiu, a przekonawszy się o ich „nieprawomyślności“, wystosował wspólnie z Mikołajem Czarnym Radziwiłłem pismo do obradującego we wrześniu 1558 r. synodu kalwińskiego we Włodzisławiu, w którym oskarżył Jana Falconjusza o arjanizm i servecjanizm. Swoje zarzuty przeciwko Falconjuszowi sformułował Zacjusz w pięciu punktach, oskarżając go o to, że: 1-o błędnie nauczał i twierdził, jakoby Chrystus cierpiał w swej naturze boskiej, 2-o przekręcał dla utwierdzenia swych błędów tekst Ireneusza, inspirując mu jako jego pogląd to, co Ireneusz podawał tylko jako opinię heretyków *de filio Dei*, 3-o odrzucał *commu-*

<sup>9)</sup> Koch Fr. *Der letzte Druck des Lycker Erzpriesters Johann Maletius* Altpreuss. Monatschr., Tom 40, str. 497.

<sup>10)</sup> Sandius *Bibl. antitrinitar.* Str. 54.

*nicatio idiomatum*, wznawiając tem samym starodawne herezje o Synu Bożym, głoszone przez Cerinthusa, Serveta i Piotra z Goniądza, 4-o twierdził jakoby Syn był mniejszym od Ojca, 5-o nauczał iż Chrystus jest jako i my, Synem Bożym przez adopcje<sup>11)</sup>.

Po odczytaniu tego oskarżenia na plenum wspomnianego synodu, syperintendent Feliks Cruciger zapytał obecnego na synodzie Falconjusza, czy rzeczywiście wyznaje takie poglądy, jak mu to zarzucono w odczytanem przed chwilą piśmie. Ten jednak, może w obawie przed utratą zajmowanego stanowiska, bo później widzimy go w obozie antytrynitarskim, zaprzeczył całkowicie oskarżeniu, stwierdzając nawet „sub testimonio nominis Dei“, że o Synu Bożym wierzy zgodnie z nauką trzech symbolów: Apostolskiego, Nicejskiego i Atanazego. Co się zaś dotyczy nauki Piotra z Goniądza, to on, Falconjusz, nie tylko że jej nigdy nie podzielał, ale nawet zawsze jej się przeciwstawił. Dla potwierdzenia tego, co wyznał, podpisał wspólnie z Walentym Brzozowskim i Hieronimem Piekarskim, częściowo również zamieszany w tę sprawę, przedłożoną mu formułę wyznania wiary o Synu Bożym tej treści: „Przyjmujemy symbole: Apostolski, Atanazego i Nicejski w brzmieniu używanem przez kościół katolicki i odrzucamy poglądy o Trójcy i wcieleniu Chrystusa głoszone przez wszystkich heretyków; zwłaszcza współczesnych jak Servet i jego zwolennik Piotr z Goniądza oraz dawnych jak Cerinthius i inni. Wierzymy że Chrystus cierpiał w osobie ludzkiej“<sup>12)</sup>.

Sprawa Falconjusza stała się pobudką do powzięcia przez następnę synody kilku radykalnych uchwał dotyczących ministrów, które miały zapobiegać przenikaniu nowinek religijnych do zborów kalwińskich. Już wspomniany powyżej synod włodzisławski, określając obowiązki ministrów, powziął na jednej z sesyj (13.IX.1558) postanowienie, że jeśli któryś z nich ma jakieś wątpliwości w rzeczach wiary, nie powinien dzielić się z nimi w obrębie swego zboru, ale przedstawić je na najbliższym synodzie do rozstrzygnięcia, by mógł potem prawdziwą i pewną naukę głosić ludowi bożemu<sup>13)</sup>.

O wiele ważniejszą uchwałę w tej kwestji powziął synod obradujący w Pińczowie w dniu 25 kwietnia 1559 r., mocą której ministrowie, rozpoczynający sprawowanie swej władzy, mieli być poddani specjalnemu egzaminowi, mającemu stwierdzić, co sądzą o Bogu, o Trójcy, o jedności boskiej i jakimi argumentami uzasadnialiby powyższe prawdy i bronili ich. Dalsze pytania miały dotyczyć kościoła i znaków po

<sup>11)</sup> Dalton *Lasciana*, str. 468.

<sup>12)</sup> Tamże, str. 452 i 469.

<sup>13)</sup> Dalton *Lasciana*, str. 467.

których można poznać jego prawdziwość, sprawowania urzędu w kościele, liczby i znaczenia sakramentów oraz obowiązków duchownego<sup>14</sup>). Synod obradujący we Włodzisławiu ponawia raz jeszcze powzięte już w roku poprzednim w tej samej miejscowości uchwały, zalecając unikania dysput w sprawach dogmatycznych. O rozstrzygnięcie rodzących się wątpliwości należy zwracać się do synodu, gdyż: „ubi multa consilia, ibi et salus”<sup>15</sup>). Powyższe postanowienia synodów podejmowane były bezsprzecznie w związku z zakulisową działalnością Pictra z Goniądza, którego doktryna religijna, łącznie z poglądami społecznymi, które głosił, jednała mu coraz to więcej zwolenników. Brak zwartej i jednolitej organizacji kościelnej zborów kalwińskich ułatwiał mu w ogromnej mierze propagandę.

Przeciwstawić się jej mogła jedynie i skutecznie zwarta i jednolita organizacja kościelna, jednocząca poszczególne zbory Litwy i Polski w jedną całość, mogąca wykluczyć ze swego grona każdego: ministra czy świeckiego człowieka, głoszącego destrukcyjne dla całości poglądy. Potrzebę tej jedności rozumiano, zarówno na Litwie i Podlasiu, jak i w Małopolsce, nie umiano się jednak zdobyć na jej stworzenie. Dawał jej niejednokrotnie wyraz Mikołaj Czarny Radziwiłł, wysyłając listy i delegatów do synodów w Małopolsce<sup>16</sup>), oraz Szymon Zacius, superintendent kościołów podlaskich. Ten ostatni przybył nawet specjalnie na synod kalwinów małopolskich do Pińczowa w maju 1560 r. celem — jak sam oświadczył w swej mowie — umocnienia węzłów jedności pomiędzy kościołami litewskimi i małopolskimi i wspólnego połączenia sił do walki z szerzącą się herezją. „Pragniemy — mówił Zacius — przez zjednoczenie się z Wami nie dopuścić tych wilków do winnicy pańskiej”<sup>17</sup>).

Zjednoczenie, o jakim zapewne marzył Zacius, nie doszło narazie do skutku; natomiast wszczęty przez Piotra z Goniądza ruch zaczął z każdym rokiem zyskiwać na sile. Już nie tylko ministrowie, jak Piekarski czy Falconjusz, ale i szlachta zaczęła jawnie opowiadać się za nowymi poglądami, udzielając jednocześnie opieki i gościny ich głosicielowi — Piotrowi z Goniądza. To skłoniło synod kalwiński, obradujący w maju 1560 r. w Pińczowie do szczegółowego zajęcia się jego propagandą. Postanowiono też wówczas, na posiedzeniu w dniu 8 maja, wysłać listy z upomnieniem do tych z pośród szlachty, którzy „fanatykowi” Piotrowi z Goniądza udzielają swej protekcji, dając mu tem

<sup>14</sup>) L u b i e n i e c k i, *Hist. ref. Pol.*, 148, S a n d i u s *Bibl. antitr.*, str. 18, D a l t o n. *Lasciona*, str. 473.

<sup>15</sup>) D a l t o n, str. 477.

<sup>16</sup>) D a l t o n, j. w., str. 403, 416, 448, 468, 496, 501 i 518.

<sup>17</sup>) D a l t o n, j. w., str. 501.



samem możność szerzenia arjanizmu. Jednocześnie upomniano wojewodę ruskiego, Mikołaja Sieniawskiego i Tomasza Chodowieckiego, pastora w Niedźwiedziu, „ut ipsi curent suis christianis studiis hunc errorem pellendum esse ab ovibus Christi“<sup>18)</sup>.

Wiść o wystąpieniach i nauce Piotra z Goniądza dotarła nawet na Podole. Gdy we wrześniu 1560 r. przybył stamtąd na synod do Książa niejaki Stanisław Chrzęstowski, pastor w Jazłowcu, celem nawiązania bliższych węzłów z kościołami małopolskimi, oświadczył wówczas w swej mowie do uczestników synodu, niejako dla zaznaczenia swej prawowierności, że naukę Stankara i Piotra z Goniądza uważa za herezję<sup>19)</sup>.

Mimo pewnego rozgłosu, jaki zyskała sobie nauka Piotra z Goniądza, pozytywne rezultaty jego działalności do r. 1560 były dość nikłe. Przejawiają się one narazie w charakterze sporadycznych wystąpień, nie skoordynowanych jeszcze w ramy ściśle określonego ruchu religijnego. Około roku 1558 osiedlił się Piotr z Goniądza na stałe w Węgrowie na Podlasiu, jako minister tamtejszego zboru, pozostającego pod protektoratem Anny z Radziwiłłów Kiszczyny<sup>20)</sup>. W tymże czasie pojawił się w Polsce nowy szermierz antymilitarysta, o wiele zręczniejszy w propagandzie od Piotra z Goniądza. Był nim Jerzy Blandrata, lekarz z zawodu, którego działalności zawdzięcza antytrynitaryzm polski bardzo wiele<sup>21)</sup>. Osobiście z Blandratą zetknął się Piotr z Goniądza na synodzie w Krakowie w grudniu 1561 r.<sup>22)</sup> i był świad-

<sup>18)</sup> Tamże, str. 504. Zob. o Sieniawskim: Niesiecki. *Herbarz Polski*, Tom I, str. 173 i Tom VIII, str. 342.

<sup>19)</sup> Dalton, j. w. str. 520.

<sup>20)</sup> *Monum. Reformationis Polonicae et Lith.* Serja I, str. 29.

<sup>21)</sup> O działalności Blandraty pisze obszernie K. Górski w swej monografii o Grzegorzcu Pawle oraz autor niniejszej rozprawy w „Księdze ku czci Oskara Haleckiego“, str. 61—71.

<sup>22)</sup> Datę tego synodu podaje Lubieniecki na 10 grudnia 1561 r., protokół pomieszczony w „Najstarszych synodach“ ma datę 16 września 1561 r. U Daltona (str. 554) podany jest niekompletny protokół jakiegoś synodu krakowskiego z 10 grudnia 1561 r. Zachorowski, opierając się na wykazie uczestników grudniowego synodu u Daltona i wrześniowego w wydanych przez siebie protokółach, dochodzi do wniosku, że są to dwa różne synody i że eo ipso „Lubieniecki pomieszał obydwie synody krakowskie z r. 1561, wrześniowy z grudniowym w ten sposób, że fakty z wrześniowego zaopatrzył datą grudniowego“. W rzeczywistości pomyłkę popełnił nie Lubieniecki, a autor wydanych przez Zachorowskiego protokółów, gdyż: 1-o. W sześć dni po rzekomej dacie synodu krakowskiego (16 września) zebrał się synod we Włodzisławiu (Dalton, str. 545—54). Datę następnego synodu wyznaczono w Krakowie na 10 marca 1562 r.; synod włodzisławski nie mógł być następnym, po krakowskim, synodem, ze względu na zbyt małą przestrzeń czasu. 2-o. Z treści protokołu dowiadujemy się, że czytane były na

kiem jak Blandrata, maskujący dotychczas swoje prawdziwe oblicze wyznaniowe, całkiem otwarcie poruszył sprawę bóstwa Chrystusa, krytykując symbole: św. Atanazego i Nicejski i wykazując ich niezgodność z Apostolskim<sup>23)</sup>.

Od synodu krakowskiego rozpoczyna się bardzo szybki rozwój antytrynitaryzmu. Synody, obradujące w Książu, Pińczowie, Rogowie, Krakowie i w Mordach, zajmują się głównie sprawą dogmatu o Trójcy. Na czoło tworzącego się coraz szybciej obozu antytrynitarskiego wysuwa się teraz Grzegorz Paweł, na którego, oprócz Piotra z Goniądza<sup>24)</sup> bardzo silnie oddziaływał Blandrata. Współpracuje z Grzegorzem: Pawłem, Jerzy Schomann i Marcin Krowicki, również przez Piotra z Goniądza dla nowej nauki zjednani<sup>25)</sup>.

Udział Piotra z Goniądza w dalszym rozwoju antytrynitaryzmu w Małopolsce w latach 1561—1565 był znikomym, prawie żaden<sup>26)</sup>. Ale ziarno rzucone przez niego, pielęgnowane przez jego uczniów i zwolenników, krzewiło się coraz bujniej. Owoce jego ujawniły się w całej pełni na synodzie w Piotrkowie, w r. 1565.

#### R o z d z i a ł IV.

### SPÓR O CHRZEST

Spór o chrzest niemowląt wiąże się ściśle z dziejami antytrynitaryzmu w Polsce. Inicjatorem tego sporu był Piotr z Goniądza. Zjawił on się w grudniu 1558 r. na synodzie kalwińskim w Brześciu i przedstawił napisany przez siebie traktat<sup>1)</sup> przeciwko chrztowi niemowląt (*Li-*

nim listy Kalwina, przywiezione przez Czechowica, co, w stosunku do daty, jest anachronizmem, gdyż Czechowic był jeszcze wówczas w Szwajcarii, a przywiezione przezeń listy noszą datę 9 października 1561 r., 3-o. Lismanin, pisząc do Kalwina, donosi że listy jego otrzymał, gdy był na synodzie seniorów, w dniu 10 grudnia 1561 r. (*Opera Calvinii* T. XIX. nr. 3649. 14. XII. 1561).

<sup>23)</sup> Zachorowski, str. 8.

<sup>24)</sup> O wpływie Piotra z Goniądza na Grzegorza Pawła: Lubieniecki *Hist. Ref. Pol.*, str. 115 i 202.

<sup>25)</sup> O wpływie Piotra z Goniądza na Schomann'a i Czechowicza: *Corp. Ref. — Opera Calv.* T. XIX. nr. 3875, Lubieniecki, j. w. str. 177. Sandius, str. 50. Budny *O Urzędzie*, str. 28.

<sup>26)</sup> Trudno ustalić, czy Piotr z Goniądza uczestniczył w synodach w okr. 1561—1565, gdyż nie każdy protokół synodu zawiera wykaz uczestników, a przy wykazie uczestników niektórych synodów zanotowano: „byli między innymi”.

<sup>1)</sup> Powyższy traktat Piotra z Goniądza nie ukazał się nigdy w druku. Sandius, str. 41 pisze, że Piotr w r. 1558 napisał książkę p. t. „*Libri contra Paedobaptismum, qui in Synodo Brestiae a. 1558, 15 Decembris publice lecti et examinati sunt.*” Za Sandiusem tytuł ten powtarza Bock (t. I, cz. I, str. 108).

*bellum contra paedobaptismum*), w którym dowodził, że udzielanie chrztu niemowlętom przeczy zdrowemu rozsądkowi i nie ma najmniejszego uzasadnienia ani w Piśmie św., ani też w tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przedstawione przez Piotra z Goniądza tezy przeciwko pedobaptyzmowi nie zjednały sobie uznania synodu brzeskiego. Jedynie Hieronim Piekarski z Białej, już przedtem pozyskany przez Piotra, stanął w obronie jego poglądów, mimo że synod nakazał mu milczenie pod groźbą wyłączenia go ze zboru. W długiej swej mowie porównał Piekarski wyznawców zwalczanych obecnie pojęć i przesądów religijnych do ludzi pogrążonych w głębokim śnie, z którego Bóg przebudził już niektórych głosem swej prawdy. Niemała jest w tem zasługa Piotra z Goniądza, gdyż on, zdaniem Piekarskiego, pierwszy ukazał błędy dotyczące dogmatu o Trójcy i Chrztu niemowląt, przyjęte jako pozostałości od katolików. Dziwi się więc Piekarski, dlaczego jedne błędy odrzucono, a drugie przyjęto. Przecież dogmat o Trójcy, nietylko w czasach apostoelskich, ale i później, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, nie był znany w kościele, podobnie jak homousion, dwoistość natur w Chrystusie, *communicatio idiomatum* i wiele innych pojęć. Co do dzieciochrzeństwa, to i ono nie było znane w czasach apostoelskich. Nie wspominają o nim ani Justjan, ani Ireneusz, a wiemy przecież jak wielkie sprzeciwy wywołało wśród chrześcijan w Afryce wprowadzenie chrztu niemowląt za czasów Tertuljana. Zanim jeszcze ugruntowała się władza papieska nad kościołem, ponurzenie musiało być poprzedzone wyznaniem wiary apostoelskiej i mogło być stosowane tylko wobec dorosłych. „Dlaczegoż więc bracia — pytał w swej mowie Piekarski — z powodu tych, słusznie odrzucanych, naleciałości papieskich powstajecie przeciwko mnie. Dlaczego nakazujecie mi milczenie w sprawie, o której wiele mówić należy, i grozicie mi gromem klątwy. Napominam was przeto i ostrzegam, byście odrzucili precz wszystko to, co przeszło z papieżstwa do waszego kościoła i oczyścili dom boży ze śmieci i brudu“<sup>2)</sup>).

Mimo negatywnego ustosunkowania się synodu brzeskiego do poglądów Piotra na pedobaptyzm — zyskują one powoli coraz to większą ilość zwolenników, do czego przyczyniała się jego dalsza w tym kierunku akcja. Zagadnieniu dzieciochrzeństwa poświęcił Piotr z Goniądza jeszcze jedno dzieło p. t.: „*Scriptum ad Laurentium Crisostivum contra Paedobaptismum*“, napisane, według świadectwa Lubienieckiego, w r. 1562<sup>3)</sup>, które również jak i poprzednie nie dochowało

<sup>2)</sup> Relacje o synodzie brzeskim: Lubieniecki, str. 145—147 i u Sandiusa, str. 184 i 211.

<sup>3)</sup> Sandius dodaje że było ono: „a. 1562, postridiae Johannis Baptistae, exaratum“. Traktat ten najprawdopodobniej nie był jednak drukowany. Zob. Lubieniecki, str. 176.

się do naszych czasów. Jego poglądy na chrzest znamy jednak z innego, wydanego w r. 1562 dziełka, którego treść omówimy obszernie w rozdz. VII.

Dzięki tej, ustnej i pisemnej agitacji Piotra z Goniądza, sprawa chrztu niemowląt i, będącej konsekwentnym wynikiem jej zaprzeczenia, rebaptызacji nabiera coraz większego różgłosu. Przeciwno pedobaptызmowi wypowiadają się z czasem prawie wszyscy antytrynitarze, zwłaszcza po r. 1565. W Małopolsce przeciwko chrztowi niemowląt, pod wpływem agitacji Piotra z Goniądza, wypowiedział się w r. 1563 Jerzy Szomann, minister najpierw w Pińczowie, a potem w Książu, gorliwy zwolennik antytrynitaryzmu, za co też Jan Boner pozbawił go urzędu ministra <sup>4)</sup>). Gdy 22 stycznia 1564 r. urodziła się Szomannowi córka, nie kazał jej już chrzczyć, gdyż — jak pisze w swoim testamencie — „pojąłem że chrzest niemowląt jest ludzkim a nie boskim nakazem” <sup>5)</sup>). Do podobnego przeświadczenia doszedł Marcin Czechowic, minister wileński, który pod wpływem nauki Piotra z Goniądza <sup>6)</sup> zaczął publicznie zwalczać chrzest niemowląt. Wystąpieniem Czechowica przeciwstawił się drugi minister wileński, Wędrogowski. Spór ich o chrzest niemowląt oparł się o synod obradujący w Brzezinach w czerwcu 1565 r., dokąd obaj przybyli i gdzie ich też pogodzono. Przebieg synodu brzezińskiego, który złożono specjalnie dla rozpatrzenia sprawy chrztu niemowląt, wskazuje że pedobaptызm, „o którym było iuz pracey dosyc we wszytkich zborach“, żywo zaprzętał umysły ówczesnych antytrynitarzy. W synodzie brzezińskim brało udział 32 ministrów i 18 przedstawicieli stanu świeckiego. Mimo, że rozprawiano wiele o chrzcie niemowląt, nie rozstrzygnięto jednak definitywnie czy go należy stosować, czy nie, gdyż wiele ministrów uchyliło się od wypowiedzenia swego poglądu na omawiane zagadnienie; jedni zaśłaniając się „niegotowością swoją“, a drudzy tem, że „dozwolenia od swych zborów nie mieli“. Dlatego też „aby w większej gotowości y w większey gromadzie o krzcie sie umowić y rozumienie swe znieść y ponderować mogli“ — postanowiono zwołać synod, tym razem „gwoli Braciey Litewskiej“ w Węgrowie na Podlasiu. Pod koniec synodu powzięto jeszcze zgodną konkluzję, aby tak zwolennicy jak i przeciwnicy pedobaptызmu nie zmuszali się nawzajem do przyjmowania swoich przekonań i nie obrzucali się wyzwiskami nowochrzceńców, „czekaiąc w uprzejmey ku P. Bogu modlitwie, aż

<sup>4)</sup> Książ należał do Jana Bonera. S c h o m a n n. *Testam. ult. volunt.* u S a n d i u s a, str. 194.

<sup>5)</sup> Tamże, str. 194.

<sup>6)</sup> O wpływie Piotra z Goniądza na Czechowica, L u b i e n i e c k i, str. 177, S a n d i u s, str. 51.

czas naznaczony synodowi przyjdzie, na którym P. Bóg z miłosierdzia swego iednę drogę pokaże" <sup>7)</sup>).

W grudniu 1565 r. zebrał się w Węgrowie zapowiedziany poprzednio w Brzezinach synod, przy udziale zgórą 50 osób, zarówno ministrów, jak i świeckich, celem omówienia sprawy chrztu niemowląt, „o którym od czterech lat wiele mow y pracy, a ledwo nie rostyrkow było az nazbyt w wielu Zborzech w Polsce, a ieszcze więcey w Litwie“. Synod budził wśród zainteresowanych przedmiotem jego obrad duże zaciekawienie. Między innemi nadesłała doń swoje pismo z uwagami i radami wojewodzina Witebska, Anna Kiszczyna. Podobne listy otrzymał synod od ministrów i senjorów dystryktu szydłowieckiego, lubelskiego, brzeskiego i chełmskiego. Przewodniczył synodowi Hieronim Filipowski. Zachowywano następujący porządek obrad: po porannych modlitwach uczestnicy synodu zbierali się wspólnie i dysputowali kolejno nad poszczególnymi zagadnieniami, dotyczącemi chrztu. Każdy miał możność wypowiedzania swego zdania „iak kogo P. Bóg nauczył“. Przeciwnicy pedobaptyzmu dowodzili na podstawie Pisma św., że chrzest dorosłych jest „Mandatem Syna Bożego“, na co liczne dowody znajdujemy w Listach apostołów i w Dziejach apostoelskich. Co do chrztu niemowląt, to jego potwierdzenia nie znajdujemy ani w Piśmie św. i dziełach Ojców kościoła, ani też w historii kościelnej pierwszych wieków chrześcijaństwa; nawet w agendach używanych wielu kościołów znajdowali dowody, że chrzest nie powinien być udzielany niemowlętom. obrońcy pedobaptyzmu z Mikołajem Żytno na czele nie podzielali tych wywodów, opierając obronę dzieciochrzczeństwa na pismach neoteryków, z których wypisy, sporządzone przez zbór wileński, odczytane były na synodzie <sup>8)</sup>). Piotr, jako minister miejscowego zboru, niewątpliwie brał również udział w synodzie.

Większość uczestników synodu węgrowskiego wypowiedziała się przeciwko chrztowi niemowląt; opozycja t. j. obrońcy chrztu dzieci znalazła się w mniejszości. „Zasmucony byłem, — pisał uczestnik tego synodu i obrońca pedobaptyzmu Żytno do Wędrogowskiego — że nie zjawiliście się na synodzie, zgodnie z powziętem w Brzezinach postanowieniem. Gdyby się tak stało, nie triumfowałiby teraz ci nędzni anabaptyści. Ja sam wprawdzie z boską pomocą występowałem przeciwko nim i publicznie wzywałem poszczególnych z pośród nich do dysputy, czemu oni opierali się, pełni arogancji i świadomi swej niewiedzy. My, którzy byliśmy tam zaledwie w liczbie ośmiu, byliśmy

<sup>7)</sup> Lubieniecki, str. 177 i Zachorowski, str. 24.

<sup>8)</sup> Zachorowski, str. 24. Lubieniecki, str. 179.

przez to narażeni na niesprawiedliwość ze strony anabaptystów, ponieważ ci wzbraniali się rozprawiać z nami i chcieli byśmy przyjęli głoszone przez nich głupstwa. Nie pozwolili nam przemawiać publicznie ani napisać listów do niektórych zborów, które zabraliby delegaci od nich, uczestniczący w synodzie. I to ci jeszcze chciałem oznajmić, drogi Bracie, byś czuwał i gotów był do walki z tymi anabaptystami i strzegł swego zboru, bo już czyhają nań ci wilcy. Tomasz <sup>9)</sup>, oraz Szymon Budny wyznaczeni są do opanowania zboru wileńskiego. Już się po całej Litwie rozeszła ta zaraza" <sup>10)</sup>. Synod, mimo iż był zwołany celem definitywnego rozstrzygnięcia sprawy chrztu, zakończył się ideowym fiaskiem. Nie doszło, dzięki opozycji Żytnego, do powzięcia jednomyślnej uchwały, potępiającej pedobabtyzm. Uznano status quo za jedyne wyjście z tej sytuacji, zezwalając każdemu na pisanie i nauczanie w duchu jego przeświadczeń, z tem zastrzeżeniem, że nie wolno nic wydawać w tej materji na własną rękę, „iedno z wiadomością tych, których mają około Zborow swych, to ie starszych, iednak to uczenie y pisanie mają z taką wiernością czynić, iakoby żadney osoby nie obruszali, y nie mianowali, wyiąwszy żeby kto iawnym upornym ukazał się być przeciwnikiem tey ustawy Syna Bożego“.

Zdecydowani przeciwnicy pedobabtyzmu poruszyli na synodzie węgrowskim inną jeszcze sprawę. Wychodząc z założenia, że „działkom małym krzest nie służył, ani służy“ dowodzili że żaden z nas nie może uważać się za naprawdę ochrzczonego i na to „wywody y przykłady iasno pokazowali“. Poruszenie tego zagadnienia w toku obrad synodu węgrowskiego dowodzi, że już wówczas wśród niektórych przeciwników chrztu niemowląt nurtowała myśl rebaptyzacji, która też w niedługim czasie przyoblekła się w realne kształty.

Charakterystyczne światło na zapatrywania na chrzest niemowląt rzucają listy od zborów unitarjańskich w Siedmiogrodzie pisane do pokrewnych im zborów w Polsce, które odczytano na synodzie węgrowskim. Siedmiogrodzianie upominają w nich Polaków „aby zborów nie rozrywali dla krztu, ukazując szeroco wielą racyi, iż nam krzest nie pomaga do zbawienia nic, a ieśli do zbudowania pomaga, tedy tak go trzymac, zeby zbudowanie Domu Bozego szło, a nie rozwalenie abo rozzerwanie. Ukazali i to wielą racyi, iz ta ceremonia krztu onym tylko wiekom dawnym służyła, przez którą byli incitati tak z Zydostwa iako z Poganstwa, ludzie do P. Jezusa Chrystusa przystawaiący, napominaiąc nasze do nieskwapliwości y znaszania tę rzecz rozumiejących“. Nie odpisano jednak Siedmiogrodzianom na ten list, gdyż na-

<sup>9)</sup> Być może Tomasz z Wysokiego.

<sup>10)</sup> W o t s c h k e T. *Briefwechsel*, str. 251; list z dnia 29. XII. 1565.

desłali go nie przez własnego posła, ale przez trzecią osobę, a następnie że wielu z przedniejszych uczestników synodu „o krzcie rozno od Siedmiogrodzian rozne rozumieli”. Wychodząc z założenia, że „w kościele bożym prawdziwym nie może ieden drugiemu panować w wierze, ani być przyniewolon do niey” — nie rozstrzygnięto definitywnie sprawy chrztu niemowląt; każda ze stron, obrońcy i przeciwnicy, pozostała przy swoim zdaniu<sup>11)</sup>. Spór, który toczył się na synodzie, zaczął się powoli rozszerzać po kraju. Zwolennicy pedobabytizmu na Litwie, których głównym ośrodkiem było Wilno, wystosowali bezpośrednio po synodzie obszerny list do przeciwników pedobabytizmu grupujących się w dystrykcie brzeskim, upominając ich, by wystrzegali się zarazy anabaptystycznej; przeciwnicy pedobabytizmu prosili w odpowiedzi Wilnianom, by nie powstrzymywano ich w pochodzie do wyznaczonego sobie celu, którym jest poznanie prawdziwej nauki Chrystusa<sup>12)</sup>.

Nasuwa się teraz jedno, samo przez się zrozumiałe pytanie: czy Piotr z Goniądza brał udział w omówionych powyżej synodach. Źródła (Lubieniecki i Zachorowski) nie podają ich składu osobowego<sup>13)</sup>; nie wspominają również nic o indywidualnych wystąpieniach poszczególnych uczestników synodu przeciwko pedobabytzmowi, tak, że trudno ustalić, kto był najgorliwszym przeciwnikiem pedobabytizmu. Mimo tej lakoniczności źródeł, obecność Piotra z Goniądza na tych synodach jest więcej niż prawdopodobna, bo któż mógł być więcej zainteresowany sprawą chrztu niemowląt, jak nie ten, który pierwszy zaczął występować przeciwko niej słowem i pismem. Utwierdza nas w powyższym przypuszczeniu i ten jeszcze fakt, że w liczbie uczestników tych synodów antytrynitarских po r. 1565, których imienny wykaz podają protokoły, zawsze spotykamy nazwisko Piotra z Goniądza.

Sprawa pedobabytizmu zaczyna nabierać od synodu brzeskiego coraz szerszego rozgłosu; zainteresował się nią nawet A. F. Modrzewski który w marcu 1566 r. napisał traktat o chrzcie niemowląt, wypowiadając się jednak za pedobabytzmem, gdyż chrzest niemowląt, jego zdaniem, nie sprzeciwia się w niczem nauce chrześcijańskiej<sup>14)</sup>. W samym nawet zborze arjańskim, w t. zw. ecclesia minor spór o chrzest niemowląt był przedmiotem bardzo długich sporów,

<sup>11)</sup> Zachorowski. *Najstarsze Synody*, str. 24—26.

<sup>12)</sup> Lubieniecki, str. 186, 188. Odpowiedź brześcian ma datę 20. II. 1566 r.

<sup>13)</sup> Cytowane źródła wymieniają tylko następujących ministrów superintendentów i senjorów: St. Lutomirski, Mikołaj Żytno, Daniel Bieliński, Grzegorz Paweł, St. Paclesius, Marcin Krowicki, Bartł. Codecius i Paweł superintendent z Litwy.

<sup>14)</sup> Kot St. *Andrzej Frycz Modrzewski*, str. 260—261.

zwłaszcza że rebaptyzacja, konsekwentny wynik odrzucenia pedobaptyzmu, była w większości wypadków wyrazem radykalnych poglądów społecznych głoszonych wówczas przez Piotra z Goniądza, które nie wszyscy arjanie akceptowali. Tak np. Stanisław Cíkowski, podkomorzy krakowski a później starosta biecki „arianorum dux et caput” ustosunkował się bardzo nieprzychylnie wobec przeciwników pedobaptyzmu<sup>15)</sup>. Równie niechętnie do sporów o chrzest, jak i do całego wogóle anabaptyzmu, odnosił się Jerzy Blandrata<sup>16)</sup>. Rozbieżność w poglądach na chrzest niemowląt uwydatniła się najbardziej na Litwie. Za pedobaptyzmem wypowiedzieli się: Jan Kazanowski, Tomasz Żytynius, Tomasz Falconiusz, Szadurski i Tomasz z Wysokiego. Przeciwnicy pedobaptyzmu grupowali się około Wiśniewskiego, Tarnowskiego i Petriciusa<sup>17)</sup>; do ich grona przyłączył się później również i Szymon Budny. Sprawa rebaptyzacji, poruszona mimochodem na synodzie węgrowskim, stała się w dwa lata później przedmiotem bardzo długich sporów, prowadzonych w ecclesia minor. Jeden z najgorliwszych propagatorów powtórnego chrztu, Marcin Czechowic przeniósł się z Wilna, po śmierci Mikołaja Radziwiłła Czarnego, na Kujawy i osiedliwszy się w Niemojówce, majątności Jana Niemojewskiego, gorliwego arjanina, rozpoczął tu owocną w skutki propagandę rebaptyzacji. To też, gdy w październiku 1568 r. zebrał się w Pielesznicy synod antytrynitarski, Kujawianie przybyli nań już będąc ponurzani przez Czechowica w Niemojówce i tem swoim ponurzeniem „oczy wykalali Krakowianom”, którzy już „od kilku lat wiele mówili o Ponurzeniu, a do tego czasu ponurzonego żadnego nie było między nimi”. W synodzie w Pielesznicy uczestniczył również i Piotr z Goniądza. W wyniku toczącej się na owym synodzie dyskusji o rebaptyzacji, przedstawiciele zborów małopolskich obiecali, że i oni będą ją stosować w swoich zborach<sup>18)</sup>.

W marcu 1569 zebrał się w Bełżycach synod, w którym brał udział również i Piotr z Goniądza. Na porządku dziennym obrad tego synodu była, między innymi, sprawa rebaptyzacji; ponieważ jednak zachował się jedynie fragment protokołu z przebiegu obrad tego synodu — nie wiemy nic bliższego o powziętych wówczas w tej sprawie postanowieniach<sup>19)</sup>.

15) W o t s c h k e Th. *Briefwechsel*, str. 250. List Trecego do Bullingera z 1. VIII. 1565.

16) Tamże, str. 268. Blandrata do Grzegorza Pawła, dn. 30. XI. 1565.

17) Lubieniecki Andrzej, *Poloneutychia*, str. 44.

18) Zachorowski, str. 27—28.

19) Tamże, str. 22.



Rebaptызacja stała się z czasem aktem symbolicznym, który obowiązywał każdego, kto wstępował do grona członków zboru mniejszego. Zastosowali ją u siebie najpierw, jak to już wspomnieliśmy, antytrynitarze kujawscy; za ich przykładem poszli Małopolanie. W sierpniu 1572 r., w czterdziestym drugim roku życia, przyjmuje powtórnie chrzest czyli t. zw. „ponurzenie“ Jerzy Schomann. W r. 1573 gdy został ministrem zboru mniejszego w Krakowie — poddała się temu obrządkowi i jego żona, a w r. 1574, teściowa. W Krakowie też, najprawdopodobniej, stoczył Schomann dysputę z Faustem Socynem (w czasie jego pierwszej, krótkotrwałej bytności w Polsce) o chrzcie. Socyn nie podzielał całkowicie poglądów antytrynitarzy krakowskich na chrzest. Mimo że nie potępiał rebaptызacji, uważał ją jednak za akt całkowicie zbyteczny, a zwłaszcza dla siebie<sup>20</sup>). To też po osiedleniu się Socyna w Polsce na stałe, sprawa chrztu była jedną z głównych przyczyn jego odosobnienia wśród antytrynitarzy przez kilka pierwszych lat.

Najdłużej opierali się ponurzeniu antytrynitarze litewscy (nie wszyscy jednak). Dominujące wśród nich stanowisko zajął — po wyjeździe Czechowica na Kujawy — Szymon Budny, gorący przeciwnik społecznych poglądów Piotra z Goniądza, a długi czas i ponurzenia, mimo, że było ono już od dłuższego czasu przedmiotem zainteresowania wśród antytrynitarzy litewskich. W r. 1568 na styczniowym synodzie w Iwiu zastanawiano się nad tem czy powtórny chrzest jest dla „wiernych“ konieczny, czy też należy poprzestać na otrzymanym w dzieciństwie<sup>21</sup>). Na przyjęcie powtórnego chrztu zdecydował się Budny dopiero w dziesięć lat później, w r. 1578, gdy już wielu wśród antytrynitarzy litewskich było ponurzanych. Na propozycję jednego z ministrów, już uprzednio ponurzanego w Polsce, zaproszono do Łoska na tę uroczystość dwóch ministrów z Korony: Aleksandra Vitrelina i Marcina Czechowica, którzy też przyjęli zaproszenie i byli jaknajgościnniej przyjęci przez Litwinów, uczestnicząc w uroczystości ponurzenia Budnego i jego towarzyszy<sup>22</sup>).

Jak widzimy z powyższego przedstawienia, w przebiegu sporu o chrzest wyodrębniają się dwie oddzielne fazy: w pierwszej osią zagadnienia jest pedobaptызm, w drugiej ponurzenie. Niezaprzeczalny wpływ na przebieg tych sporów wywierali w pewnej mierze anabab-

<sup>20</sup>) Sandius, str. 196 („Test. ult. volunt.“ Schomann'a).

<sup>21</sup>) Budny *O urzędzie*, str. 102-b. Z porządku dziennego obrad synodu W Iwii: „O Ponurzeniu, iesli go wiernym trzeba, czy na tem dosyć, że w dzieciństwie okrzyżeni“.

<sup>22</sup>) Tamże, str. 36 i 132-b.

tyści morawscy, głównie za pośrednictwem Piotra z Goniądza i Marcina Czechowica (który zetknął się z anabaptystami, podobnie jak i przedtem Piotr z Goniądza, w czasie swej podróży do Szwajcarii w sprawie Blandraty) a częściowo może i bezpośrednio, przez zetknięcie się antytrynitarzy z pewnymi grupami anabaptystów, którzy po r. 1535 szukali schronienia w Polsce<sup>23</sup>). Dogmatyczne ujęcie tego zagadnienia jest jednakże dziełem antytrynitarzy polskich z Piotrem z Goniądza, Grzegorzem Pawłem i Marcinem Czechowicem na czele.

## R o z d z i a ł V.

### ZAGADNIENIA SPOŁECZNE W DZIAŁALNOŚCI PIOTRA Z GONIĄDZA

Działalność Piotra z Goniądza obejmowała nietylko religijno-dogmatyczne zagadnienia. W dążeniu do podporządkowania życia swości pojętym nakazom Pisma św. napotykał Piotr na niemożliwe do omińnięcia przeszkody w istniejącym ustroju społecznym, którego gruntowna reforma zespalała się ściśle z realizacją zasad nowej nauki.

Przykłady realizacji nauki Chrystusa drogą gruntownej przebudowy ustroju społecznego znalazł Piotr z Goniądza wśród Braci Morawskich, z którymi zetknął się w drodze powrotnej z Włoch do Polski. Sam zresztą przyznaje się do wpływu, jaki wywarły nań ich instytucje, a zapożyczony od nich drewniany miecz, który przypasał do boku jako symbol nowej wiary, wpływ ten potwierdza jeszcze dobitniej<sup>1</sup>).

Jak widzimy, Piotr z Goniądza nie był oryginalnym twórcą w tej dziedzinie: przystosował tylko do miejscowych warunków i możliwości gotowe już koncepcje społeczne Braci Morawskich i zaczął je głosić w dość ściślejszej łączności ze swemi poglądami religijnymi.

Terenem tej działalności była Litwa, a głównie Podlasie, gdzie Piotr spędził lwią część swego życia po powrocie ze studjów. Swoje poglądy na zagadnienia społeczne wypowiedział w zaginionem dziś dziele p. t. „*De primatu*“, o którym kilka szczegółów przechował nam Budny w swej książce „*O urzędzie*“. Budny jest też dla nas prawie że jedynym źródłem do poznania zarówno społecznych poglądów Piotra z Goniądza, jak i ich propagandy na Litwie.

Początek tej propagandy ginie w mroku; pierwsze jej ślady napotykamy dopiero po r. 1560. W r. 1562 wydał Szymon Budny w Nie-

<sup>23</sup>) K o t St. *Ideologia polityczna*, str. 12.

<sup>1</sup>) Lubieniecki, str. 112, 113 oraz W o t s c h k e *Briefwechsel*, str. 272. List Łasickiego do Bezy.

świeżu rzadkie dziś dzieło w ruskim języku p. t. „*Katechisis to iest nauka starodawnaia christianskaia*“, w którym odzwierciadlają się również niektóre radykalne zagadnienia społeczne, będące niejako echem działalności Piotra z Goniądza.

W szeregu odpowiedzi, danych na postawione sobie pytania, omawia Budny takie zagadnienia, jak: czy godzi się chrześcijaninowi być na urządzie, jak ma postąpić sługa, jeśli mu jego zwierzchnik każe czynić coś złego, czy grzechem jest zabicie rozbójnika w obronie przed jego napaścią, a wreszcie: czy godzi się chrześcijaninowi prowadzić wojnę i mieć własność prywatną. Na wszystkie te pytania daje nam Budny pozytywną odpowiedź. Ponieważ sam Bóg ustanowił urząd, królów i książąt, „więc godzi się chrześcijaninowi urząd dzierżyć, rządzić, bronić dobrych a złych karać i to nietylko na majątności, ale i na gardle, byle tylko sprawiedliwie“, gdyż „lepiej litować się nad dobrymi, niż nad ich wrogami. Bo ten dobrych nie miłuje, kto złym wolę daje, w skutek czego dobrzy nie mogą mieć pokoju“. Poddany powinien spełniać każdy rozkaz swego pana, o ile ten zgadza się z nakazem Boga. „Przeto — naucza Budny — jeśli pan każe iść na wojnę lub płacić sobie podatki a ostatecznie i niewolnikiem robi, ma chrześcijanin cierpieć i za pana modlić się do Boga. Lecz jeśli pan każe coś robić przeciwko słowu bożemu, nie bądź pochlebcą, nie czyń, chociażbyś miał życie postradać. Rozkażec twój pan modlić się do obrazów, pamiętaj iż to jest przeciwne słowu bożemu: Nie uczynisz sobie obrazu ani będziesz mu się kłaniać“. Karanie złoczyńców powinno spoczywać w ręku urzędów. Kto jednak prywatnie, dla dogodzenia osobistej zemście, uśmierci zbrodniarza, ten popełnia grzech, gdyż „nikt nie powinien się mścić sam za swe szkody albo krzywdy, ani brać się do miecza“. Gdyby jednak ktoś we własnej obronie zabił napastnika, urząd nie powinien go za to karać. Wojna jest rzeczą nieuniknioną, gdyż chrześcijanie żyją wśród złych ludzi; uczestniczenie w wojnie nie jest przeto grzechem. Nie w każdej jednak wojnie chrześcijanin może uczestniczyć. „Wojna bywa sprawiedliwą, gdy nie dla dumy, nie dla chciwości, lecz dla obrony granic własnych bywa prowadzoną“.

Chrześcijanin może posiadać własność prywatną i ciągnąć z niej godziwe zyski; źle by jednak uczynił, gdyby ją porzucił, gdyż nietylko że nie miałby z czego dawać jałmużny, ale i sam musiałby żebrac u innych o chleb<sup>2)</sup>.

Dążenie do radykalnych reform społecznych w duchu nauki Braci Morawskich musiało mieć na Litwie wielu zwolenników, jeśli echo ich propagandy znalazło swoje odbicie w przeznaczonym dla szerokiego

<sup>2)</sup> M e r c z y n g H. *Szymon Budny*, str. 16—21.

ogółu katechizmie Budnego. Dla istniejącego wówczas ustroju społecznego propaganda ta była wysoce niebezpieczna, bo szerzyła się głównie wśród tej warstwy społecznej, na której krzywdzie i wyzysku oparty był cały ustrój. Jej wyrazicielem był nie kto inny, tylko Piotr z Goniądza. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w późniejszym stanowisku Budnego wobec jego nauki, wypowiedzianej w dziele „De primatu“.

„Gdybym naprzód — pisze Budny w kilkanaście lat po wydaniu katechizmu — Piotra z Goniądza przeciw Urzędowi mieczowemu, we zborze Christusowem będącemu, mówiącego usłyszał, y piszącego czytał, nie śmiałem jego nauki z trzaskiem zganić, ale ją przykładem Bereianskich żydów pierwszy pismem świętem znosił i rozsądzał“<sup>3)</sup>. Na innym miejscu pisze: „że skoro przeciw Urzędowi pisał nieboszczyk Piotr Goniędz (czemu już iest lat blisko dwudziestu) tędym się temu ustawicznie przypatrywał, o temem mówił, spór wiódł y na tę stronę y na owę (skim się trafiło) rozmawiałem, alem nigdy nic mocnego z waszey strony nie widział, oprócz owych konsekwencyiek z piątego oddziału Matheusza Ewangelisty, z którychem sie nic prawie wyprawować umiał“<sup>4)</sup>.

To, że Budny tyle miejsca poświęcił w swoim katechizmie obronie istniejącego porządku społecznego, świadczy że istniała jakaś poważna propaganda na Litwie, głosząca konieczność gruntownej jego przebudowy. Obrona Budnego była obroną dwustronną: bo autor katechizmu bronił nietylko urzędu, własności prywatnej, etc, ale i siebie samego przed wpływem Goniądzowej doktryny. Całkiem niedwuznacznie pisze o tem w związku z dziełem Jakóba Paleologa p. t. „Defensio verae rententiae de magistratu politico“, które Budny wydał w tym celu „aby się — jak później pisał — ci Goniędzowi uczniowie obaczyli, a lęda z motyczkami na słońce się nie targali. Jakoż iednak niektóre y mnie samego te Księgi nie pomału w tey mierze zmocniły, a niektóre od Goniędzowi dumy na zad cofnęły. Lecz oni dla których nawięcey wyszły y o którycheśmy nawiększą potuchę mieli, ci nas barzo omylili“<sup>5)</sup>.

Widzimy więc, że, sam Budny, najgorliwszy przeciwnik „Goniądzowej dumy“ ulegał jej wpływom, nie mając jednak odwagi jawnie stanąć po jej stronie ze względu na swą pozycję społeczną.

Budny sądził, że doktryna społeczna Piotra z Goniądza natrafi na silny opór w ecclesia minor; stało się jednak całkiem inaczej, gdyż,

<sup>3)</sup> Budny Sz. O urzędzie, str. 10.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 126.

<sup>5)</sup> Tamże str. 3.

jak sam pisze: „oni zacni mężowie (t. j. czołowi przedstawiciele arjanizmu polskiego) iedni z tego żywota przed czasem wzięci, a drudzy nie iedno się Goniędzowi nie zastawili, ale i owszem, po jego śmierci mniemanie iego (tak iakości cicho) przyjęli, a z czasem ie we zborzech uchwalili...”<sup>6)</sup>). Jakie było owo „mniemanie” Piotra z Goniądza — tego ściśle ustalić niepodobna, gdyż dzieło „De primatu” nie dochowało się do naszych czasów. Pozostaje więc, jako jedyne źródło do poznania jego doktryny społecznej, dzieło Budnego „O Urzędzie” i to, co poniżej w dziedzinie poglądów społecznych głosili i pisali owi „Goniędzowi uczniowie” — jak ich nazywa Budny.

Wzmianki Budnego, zbyt lakoniczne i szczupłe, pozwalają nam, poza tytułem, ustalić w przybliżeniu rok wydania dzieła „De primatu”. Budny wspomina dwukrotnie, że ukazało się ono mniej więcej na lat dwadzieścia przed napisaniem jego dzieła „O Urzędzie” (1583) t. j. około r. 1563<sup>7)</sup>.

Zawarte tam poglądy zyskały sobie wkrótce zwolenników; już około r. 1565 istniała wśród antytrynitarzy litewskich odrębna grupa wyznająca radykalne zasady społeczne, którą współcześnie utożsamiali z anabaptystami. „Anabaptyści, pisze Andrzej Krajewski w liście do kard. Hozjusza, przyczepieni do sekty trydeistów, odbywają zazwyczaj swe zebrania w podmiejskich ogrodach, ...ucząc jawnie pogardy urzędu i głosząc, że nie godzi się chrześcijaninowi uznawać innego króla, jak tylko tego, który był ozdobiony cierniową koroną”<sup>8)</sup>.

Zapewne z tego samego grona wyszło, nieznane nam dziś dzieło, skierowane przeciwko władzy państwa i własności prywatnej. Znał je i czytał wójt wileński, dr. Augustyn Rotundus. Z jego listu do kard. Hozjusza dowiadujemy się, że wydane było w Grodnie w języku polskim; autor tego nieznanego nam traktatu miał występować przeciwko bóstwu Chrystusa i przeciwko urzędowi, pochwalając „woľność chrześcijańską i wspólność wszystkich dóbr”, żądając między innymi gruntownej zmiany istniejącego porządku społecznego, tak, by nie było różnicy pomiędzy królem i ludem, pomiędzy zwierzchnikiem a jego

<sup>6)</sup> Budny, j. w., str. 1.

<sup>7)</sup> O chronologii dzieła „De primatu” pisze Budny dwukrotnie; str. 1.: „ano temu już blisko dwudziestu lat, jako przeciw niemu (t. j. przeciw urzędowi) naprzód nieiaki Piotr z Goniędza, tu u nas w Sarmacji, pisać i uczyć począł” oraz str. 126 „przeciw Urzędowi pisał nieboszczyk Piotr Goniędz (czemu iuż lat blisko dwudziestu)”. O chronologii dzieła „De primatu” pisał również Kot *Ideol. Br. Pol.* Str. 16.

<sup>8)</sup> W o t s c h k e T. *Briefwechsel*, str. 272, list z dnia 31 maja 1566 r.

podwładnymi oraz szlachtą i plebejuszami.<sup>9)</sup> Byłżeby to jakiś nieznamy nam traktat Piotra z Goniądza?

Przytoczona powyżej relacja pozwala nam sądzić, że ci z pośród antytrynitarzy, którzy przyjęli poglądy społeczne Piotra z Goniądza, głosili jawnie konieczność zniesienia niewoli ludu, wychodząc z założenia, że chrześcijanin nie powinien żyć z pracy rąk swoich bliźnich. Zagadnienie samo było dość aktualne w XVI wieku; wielkie przeobrażenia religijne, które się dokonywały, wówczas wzbudziły wśród mas nadzieje, że równocześnie z nimi nastąpią również i przeobrażenia w dotychczasowym, jawnie je krzywdzącym, ustroju społecznym. Oczekiwania zawiodły jednak całkowicie, podobnie jak i orężne próby podjęte celem uwolnienia się z poddaństwa. Niewola chłopów stała się jeszcze gorsza. Sama idea równości społecznej pozostała jednak i nadal żywotną; pielęgnowali ją a nawet wprowadzali w życie anabaptyści morawscy a u nas antytrynitarze, którzy jawnie głosili konieczność zniesienia poddaństwa chłopów. Ich działalność była solą w oku zarówno katolików, jak i protestantów. Ci ostatni próbowali nawet wyzyskać, ze względów czysto osobistych, radykalizm społeczny antytrynitarzy, z ich inicjatywy powstał na sejmie lubelskim w r. 1566 projekt edyktu wypędzającego z kraju antytrynitarzy, gdyż oni żądają, między innymi, całkowitego zniesienia pańszczyzny. Dzięki energicznemu sprzeciwowi Hieronima Filipowskiego z jednej a przedstawicieli kleru katolickiego, ze względów czysto taktycznych, z drugiej — projekt ten nie doszedł do skutku<sup>10)</sup>.

Nie wszyscy jednak antytrynitarze przyjęli poglądy społeczne Piotra z Goniądza. Spór o ich słusność czy też niesłusność rozdzielił antytrynitarzy na dwa, zawzięcie z sobą dysputujące obozy. Na Litwie poglądy Piotra z Goniądza propagował zapalony jego zwolennik Jakób Kalinowski, były minister Eustachego Wołłowicza, który około r. 1568 rozpoczął jawnie nauczać, że nie godzi się chrześcijaninowi mieć poddanych i żyć z pracy ich rąk.

Na temat poddaństwa chłopów toczyła się długa dysputa na odbytym w styczniu 1568 r. synodzie w Iwii. Zwolennicy głoszonych przez Kalinowskiego poglądów twierdzili, że chrześcijanin nie powinien mieć poddanych, a tembardziej niewolników, „gdyż to jest rzecz pogańska panować nad swoim bratem, potu jego abo raczey krwi używać, a no Pismo święte iaśnie świadczy, że Bóg z iedney krwi uczynił rodzaj

<sup>9)</sup> W o t s c h k e T. *Briefwechsel*, str. 291.

<sup>10)</sup> Rękopis Bibl. Nar. w Warszawie (Lat. F. IV. 18). Sprawę tego edyktu omówił B o d n i a k w „Reformacji w Polsce” T. V. w rozprawie p. t. *Sprawa wygnania arjan*.

człowieczy: wedle czego wszyscy iesteśmy sobie równi: bo ieśliśmy wszyscy z jednej krwi, tedyśmy wszyscy sobie bracia: A ieśli bracia a iakoż może brat nad bratem panować? Jako może iego potu używać<sup>11)</sup>.

Rzecznikiem utartych poglądów na poddaństwo chłopów był na synodzie w Iwiu Budny. Do dysputy z nim, prócz Kalinowskiego stanęło kilku innych jeszcze ministrów litewskich, jak: Paweł z Wizny, były superintendent wileński, Szymon Żyra, minister w Łosku i Jan Baptysta Święicki, minister kiejdański. Przytoczona przez Budnego treść, toczonej na temat poddaństwa chłopów, dysputy daje nam jaskrawy obraz stosunków społecznych na Litwie. „Aza nie ciężkie roboty — mówi Paweł z Wizny — a ieszcze ustawicznie, bez odpoczynienia (ile tu u nas w Litwie, a iuż też y w Polsce) poddani panom swym robią. Aza nie ciężkie podatki płacą: że sami niebożęta plewy, by świnię iedzą, a ziarna na czynsze, na sierpszczyzny, lub na pobory y na ine popłatki przedać muszą“.

A Szymon Żyra twierdził w dyspucie z Budnym, że to tylko Faraonowi przystoi, pojmawszy kogoś w niewolę, nietylko jego na wolność nie wypuścić, „ale y dzieci iego y wnuczęta iego y wszystko potomstwo na wieki w niewoli trzymać. Którego się obyczaiu y nasi Litewczycy także y Rusacy mocno, ale bardzo nie słusznie trzymają. Czasem o beczkę żyta dawszy ojca powiesić, dzieci iego w niewolę wieczną biorą, y tak bez miłosierdzia w niey dzierżą“<sup>12)</sup>.

Zagadnienie własności prywatnej i poddaństwa chłopów nie ograniczało się wśród arjan litewskich li tylko do teoretycznych dysput na synodach. Rzucona przez Piotra z Goniądza myśl, kontynuowana dalej, głównie przez Kalinowskiego, wydała w krótkim czasie pozytywne dla nowej nauki rezultaty. W r. 1569 kilku ze szlachty litewskiej porzuciło swoje majątności i udało się do Rakowa, do tworzącej się tam zgodnie z duchem nauki antytrynitarskiej gminy, by osiedlić się wśród współwyznawców i żyć, zgodnie z nakazem nowej doktryny z pracy rąk własnych, a nie z „potu i krwi“ swoich poddanych<sup>13)</sup>.

Analogiczne spory o poddaństwo chłopów toczyły się również na synodach arjańskich w Koronie. Ten charakterystyczny dla całego ruchu arjańskiego w Polsce problem poruszono poraz pierwszy na synodzie, który się odbył w październiku 1568 r. w Pielesznicy około Krakowa. W synodzie uczestniczył również i Piotr z Goniądza. Sprawę poddaństwa chłopów nie on jednak podniósł, ale jego uczniowie, Grzegorz Paweł i Marcin Czechowic, którzy domagali się od ministrów,

<sup>11)</sup> B u d n y, j. w. karta 103.

<sup>12)</sup> B u d n y, j. w. str. 118.

<sup>13)</sup> B u d n y, j. w. karta 102 verso.

by ci zrzekli się swoich dochodów i majątności „na których z cudzej pracy żyją, ale żeby sobie chleb zarabiali swemi rękami. Także Szlachcie Braciey mówili, że się wam nie godzi chleba ieść z potu ubogich poddanych swych, ale sami róbcie. Także nie godzi się wam mieszkać na takich majątnościach, które przodkom waszym nadano za rozlanie krwi. Przedawaycie tedy majątności, a rozdajcie ubogim“.

Rzecz zrozumiała, że takie postawienie kwestji własności prywatnej i poddaństwa chłopów wywołało silny roźdźwięk pomiędzy uczestnikami synodu; jedni aprobowali nowe poglądy, inni odżegnawali się o nich całkowicie. W rezultacie „w tey mierze nic nie concludowawszy, w miłości się roziechali“<sup>14)</sup>.

Na synod do Pielesznicy przybył również Łukasz Mundius, mieszczanin wileński, który powrócił niedawno z Moraw jako zdeklarowany zwolennik ustroju anabaptystów morawskich. Mundius występował na synodzie „zalecając dziwnie setkę Comunistów y z ich rządu y z tego [że] de Deo et Christo iednego z naszymi mieli być rozumienia, y z ich pobożności, czemu iedni z pociechą wierzyli, a drudzy niebardzo, y dlatego były między concertatie“. Spory przerwano dopiero wówczas, gdy Mundius obiecał przysłać posłów od braci morawskich, od których mieli się antytrynitarze dowiedzieć o prawdziwości tego, co głosił Mundius<sup>15)</sup>. Jakoż w następnym roku przybyli posłowie braci morawskich, a wkrótce potem Schomann, Filipowski i Ronenberg udali się na Morawy dla przypatrzenia się instytucjom anabaptystów. Mimo tych poselstw nie doszło jednak do nawiązania bliższej łączności ideowej pomiędzy anabaptystami morawskimi a antytrynitarzami polskimi. Relacja Mundisa o wspólności poglądów „de Deo et Christo“ okazały się nieściśle, gdyż właśnie pogląd na Trójcę był najważniejszą przeszkodą w dojściu do porozumienia<sup>16)</sup>. Podobnie było i z poglądami społecznymi, które, pozornie jednakowo pojmowane, okazały się jednak, przy bliższej konfrontacji, oparte na całkiem różnych przesłankach i obustronnie niemożliwe do uzgodnienia. Nastąpiło więc wzajemne rozczarowanie, którego najpierwszym wyrazem ze strony antytrynitarzy polskich jest „Traktat przeciwko „komunistom“ morawskim“ napisany zapewne pod bezpośrednim wrażeniem wizyty na Morawach, którego autor (Stanisław Budzyński, według przypuszczeń Prof. Kota) podaje druzgoczącej krytyce ustrój społeczny i poglądy komunistów morawskich.<sup>17)</sup>.

<sup>14)</sup> Zachorowski. *Najstarsze Synody*, str. 28.

<sup>15)</sup> Zachorowski, j. w. str. 28.

<sup>16)</sup> Schomann *Testamentum*, 195, 197; Lubieniecki, str. 227.

<sup>17)</sup> *Roczn. Tow. Przyj. Nauk w Pozn.* T. XV. 1887. Traktat wydał Jan Karłowicz.



Podobną ewolucję, od skrajnego radykalizmu do bardziej umiarkowanego ujęcia zagadnień społecznych przeszedł również i Piotr z Goniądza. Przeszczepienie komunizmu braci morawskich na gruncie polskim okazało się niemożliwością niedającą się urzeczywistnić. Należało się wyrzec przemiany ustroju społecznego, poprzestając na dążeniu do częściowego choćby złagodzenia jego surowości. Był to już raczej tylko humanitaryzm, owiany duchem chrześcijańskiej miłości bliźniego, dążący głównie do złagodzenia bezwzględного stosunku panów do swoich poddanych.

W tej dziedzinie osiągnęli arjanie polscy duże rezultaty; osiągnął je też na swoim terenie w dużej mierze Piotr z Goniądza, urabiając w duchu wysoko pojętego humanitaryzmu swego patrona, Jana Kiszkę. Jawnym dowodem wpływu Piotra z Goniądza na najbogatszego człowieka na Litwie, jakim był Kiszka, posiadacza 70-ciu miast i 400 wsi<sup>18)</sup>, jest jego własne, oryginalne wyznanie wiary pisane w dwadzieścia lat po śmierci Piotra z Goniądza, w którym między innymi pisze także zlecenie dla swoich potomków: „Aby ministrów abo wiernych sług przepowiadaczów prawdy miłego Boga y nauczycielów ludu Bożego z tych imion moich gdziekolwiek są nie wyganiałi ani ruszałi ji żywności odemnie im ku wychowaniu ich danej nieodeimowali, ale ich wpokoju... zachowali. Tak też y poddani moi którzy są ponurzeni y którzy się słowu prawdy Pańskiej przysłuchiują y uczą a od prawdy szczirej Pańskiej nieodtargiwali ij niczym onych nad starodawną powinność ich tak w służbie jako też i podacze nieobciążali. Bo wszyscy przed tribunał Pański stanąć musimy i wszystko cośmy tu wciele mieszkając bądź złe abo dobre czynili przed ten tribunał przeniesiemy y od sędziego żywych ij zmarłych zapłatę weźmiemy“<sup>19)</sup>.

Taki był końcowy rezultat radykalizmu społecznego Piotra z Goniądza.

## R o z d z i a ł VI.

### OSTATNIE LATA (1565—71).

W czasie sejmu piotrkowskiego, w marcu 1565 r., gdy rozłam w obozie kalwińskim był już faktem dokonany, powzięło kilku panów świeckich inicjatywę zwołania wspólnego synodu kalwinów i antytrynitarzy, na którym chciano „do pomiarkowania przywieść“ powaśnionych

<sup>18)</sup> S a n d i u s, str. 82.

<sup>19)</sup> Archiwum Nieświeskie (obecnie w Warszawie). Dział (nieuporządkowany jeszcze) obejmujący papiery Kiszków. Przytoczony testament — wyznanie wiary ma datę 6 lipca 1592 r.

z sobą ministrów. Ale różnice poglądów, które ujawniły się wówczas w całej pełni udaremniły zgodę: zarówno bowiem ministrowie jak i świeccy pozostali nieprzejednani, nie chcąc się zgodzić na żaden kompromis.

Nastrój wzajemnej niechęci podtrzymywali głównie ministrowie. Powodem tej niechęci był nietylko główny przedmiot sporu: dogmat o Trójcy, ale cały szereg pomniejszych, bardziej przyziemnych spraw Nieprzejednane stanowisko głównych menderów: Stanisława Sarnickiego i Grzegorza Pawła miało swe źródło w datującym się od r. 1562 sporze o posiadanie zboru krakowskiego i związane z tem korzyści, z którego to zboru Sarnicki wyrugował w swoim czasie Grzegorza Pawła. Z podobnych pobudek czuł animozję do kalwinów również i Jerzy Schomann, którego w r. 1561 kalwin Jan Bonar, kasztelan biecki, nietylko że pozbawił stanowiska ministra przy zborze w Książu za jego antytrynitarские poglądy, ale jeszcze kazał go „expelli et spoliari omnibus bonis” — jak pisze z żalem w swoim pamiętniku <sup>1)</sup>. A ci dwaj ministrowie byli głównymi „dysputatorami” ze strony arjańskiej na synodzie w Piotrkowie. Zawziętość ministrów doszła tam do tego stopnia, że nie szczędzono sobie nawet nawzajem bardzo uszczypliwych przymówek. Kiedy np. Schomann prostował jakieś wyjaśnienie Sarnickiego, dotyczące cytaty z listu św. Pawła do Żydów, ten odpowiedział mu w gniewie: „Kiedy przemówisz, iakoby piekła uchylili”. A Schomann na to „A ty iakoby on wąż co Ewę zwiódl” <sup>2)</sup>.

Przepaść pomiędzy arjanami a kalwinami pogłębiała jeszcze różnica w zapatrywaniach społecznych, która ujawniła się już na drugiej sesji tego synodu. Kalwini, stojąc na stanowisku poszanowania ustaw krajowych sprzeciwiali się objęciu przez Grzegorza Nigra funkcji pisarza, gdyż ten, jako cudzoziemiec, na mocy edyktu parczewskiego był ich zdaniem „niegodzien iako banit między nami siedzieć”. Na co Hieronim Filipowski odpowiedział, że „niemasz w Panu Chrystusie braku osób, ani Żyda, ani Greka, ani Niemca, ani Polaka”. A marszałek izby poselskiej, Siennicki Mikołaj, powstał na sam edykt, twierdząc, „że niesłuszne Mandaty y Banitiae wydano w Parczowie na dobre ludzi, bo się to stało przeciw prawu... y dlatego nam posłam w Województwach poruczono, abyśmy takie rzeczy zachamowali na potym” <sup>3)</sup>. Wystąpienie Siennickiego poparł Jan Lutomirski, kasztelan sieradzki. Spór, jaki się wszczął około tej sprawy, zażegnało dopiero zrzeczenie się przez Nigra powierzonej mu funkcji sekretarza.

<sup>1)</sup> S c h o m a n n. *Test. ult. vol.*, str. 194.

<sup>2)</sup> Z a c h o r o w s k i. *Najstarsze synody*, str. 21.

<sup>3)</sup> Z a c h o r o w s k i, str. 17 i 18.

Głównym powodem rozłamu były — poza wspomnianymi już sprawami natury osobistej — różnice w pojmowaniu dogmatu o Trójcy, z którego krytyką wystąpił poraz pierwszy przed dziewięciu laty Piotr z Goniądza. Na trzeciej sesji synodu, 25 marca złożył Jan Niemojewski oświadczenie, w którym stwierdza „iż ten błąd o Trojcy ie nad wszystkie błędy Antychrystowe nawiętszy y z tego inne wszystkie powstały, którychesmy do tych czasów z załością uzywali. A by wszystkie błędy antychrystusowe na kupe złożył, tedy ten jeden wszystkie przewyzszy, y P. Bogu dziękuie, ze mnie z tych ciemności okrutnych wyrwał, choćam się długo nad tym opierał“<sup>4)</sup>).

Trudno więc było, wobec tak skrajnie negatywnego stanowiska arjan, znaleźć jakąś wspólną płaszczyznę porozumienia. Gdy kalwini na trzeciej i czwartej sesji synodu podali sześć reguł, według których należy rozumieć i interpretować Pismo św., zarzucając arjanom przez usta St. Sarnickiego, iż nieuznawanie tych reguł jest powodem ich negatywnego stanowiska wobec Trójcy, ci bezapelacyjnie odrzucili owe reguły jako wymysły ludzkie, nie oparte na słowie bożem<sup>5)</sup>). Nieuznawanie autorytetu ojców kościoła było również poważnym źródłem nieporozumień, gdyż każdy argument, oparty na pismach ojców kościoła, arjanie odrzucali bezapelacyjnie. Gdy Sarnicki na trzeciej sesji, w odpowiedzi na pismo antytrynitarzy „iakięś menstrum pisane chciał czytać, obiecując w nim pokazać zgodzenie Oyców na mieyscach, na których sie sami z sobą nie zgadzali“ — antytrynitarze sprzeciwili się temu stanowczo, żądając, w myśl swej ideologii, dowodu ze Słowa Bożego, a nie z ludzkich wymysłów. Jan Niemojewski, podkreślając to stanowisko, dodał: „Pługuśmy się ięli od Chrystusa Pana podanego, przeto fundamentu będziem strzegli, od niego odstępować nie chcemy. U nas wykładacze są Apostołowie y Ewangelistowie“<sup>6)</sup>).

Nad obradami synodu piotrkowskiego zaciążył wpływ antytrynitarzy włoskich i Piotra z Goniądza. Sami antytrynitarze, chcąc nadać swej nauce cechy prawdziwego „Słowa bożego“, nie przyznawali się do żadnych wpływów i zależności. W istocie rzeczy było jednak całkiem inaczej, czego nie omieszkał podkreślić Sarnicki na czwartej sesji synodu, mówiąc do arjan: „przykrytosć widzimy w was, bo Blandratę, Gribalda, Gentyliśa, Gonesiusa, waszymi apostołami zowiecie“<sup>7)</sup>). Twierdzenie Sarnickiego nie było gołosłowne zwłaszcza w odniesieniu

<sup>4)</sup> Tamże, str. 19 i 20.

<sup>5)</sup> Zachorowski, str. 20. Sarnicki St. *Colloquium piotrowskie*, str. E.

<sup>6)</sup> Zachorowski, str. 18.

<sup>7)</sup> Tamże, str. 21.

do zależności od Piotra z Goniądza. Grzegorz Paweł w swej mowie <sup>8)</sup> wygłoszonej na pierwszej sesji synodu nawiązuje do zwątpienia Piotra z Goniądza w Secyminie, zaznaczając, że pomimo istnienia pewnych różnic w poglądach, ma dla Piotra wiele szacunku <sup>9)</sup>.

Może więc synod piotrkowski uważać słusznie za wynik wszczętej przez Piotra z Goniądza w r. 1556 akcji na synodzie w Secyminie.

Na pewien czas po synodzie piotrkowskim zapanował wśród antytrynitarzy pozorny spokój: dwa bezpośrednio potem odbyte synody w r. 1565, w Brzezinach na Kujawach i w Węgrowie na Podlasiu zajmowały się głównie sprawą chrztu, o którym wówczas rozprawiali wiele „bracia Ci co Troycę odrzucili w Polszcze y Litwie” <sup>10)</sup>. Antytrynitaryzm po rozłamie dokonanym w Piotrkowie wzmógł się ogromnie na siłach, ku wielkiemu żalowi kalwinów. „Stan naszego kościoła — pisze Trecey do Bullingera w cztery miesiące po colloquium piotrkowskiem — nie jest świetny. Sekta arjańska tak dalece wzrasta i tak wielu ministrów pociągnęła za sobą, że brak ich daje się już odczuć w naszym kościele. My zato posiadamy większą liczbę wyznawców, zwłaszcza przedniejszych osób, a w senacie arjanie nie mają nikogo. Wszyscy bowiem senatorowie nam są najbardziej przychylni” <sup>11)</sup>. Relacja Trecego zgodna jest z rzeczywistością. Szlachta, z wyjątkiem tych kilkunastu osób bardziej zainteresowanych zagadnieniami teologicznymi, trzymała się naogół zdala od drobiazgowych i kazuistycznych sporów teologicznych, obcych prostocie kalwinizmu, który już dość głęboko zdołał zapuścić swoje korzenie. Ciągłe dysputy religijne, przez które chciano zlikwidować, a przynajmniej do minimum doprowadzić różnice w zapatrywaniach, powodowały coraz to większe zacietrzewienie umysłów wśród ministrów. Szlachta, której większości obcym był duch tych spekulacji teologicznych, zniechęcała się niejednokrotnie do swoich ministrów i ich nauki i popadała w indyferentyzm religijny.

Odrzucenie dogmatu o Trójcy nie upraszczało, jak to wówczas sądzono, ale jeszcze bardziej gmatwało podstawowe zagadnienia dogmatyczne, a zwłaszcza sprawę stosunku Syna do Ojca, pochodzenia Syna i Jego natury. Około tego zagadnienia wytworzyły się z czasem wśród

<sup>8)</sup> K. Górski w swej monografii o Grzegorzcu Pawle uważa mowę wygłoszoną przez G. Pawła na synodzie w Piotrkowie, a podaną przez Lubienieckiego za nieautentyczną. Gdyby nawet tak było, to nie zmienia to w niczem faktu zależności Grzegorza Pawła od Piotra z Goniądza. Tak np. Jan Łasicki uważał że Piotr z Goniądza jest dla Grzegorza Pawła „vel doctor vel socius“, (W o t s c h k e. *Briefwechsel*, str. 271).

<sup>9)</sup> L u b i e n i e c k i, str. 202.

<sup>10)</sup> Z a c h o r ó w s k i, str. 24.

<sup>11)</sup> W o t s c h k e T. *Briefwechsel*, str. 248, (list z dnia 1. VIII. 1565).

arjan polskich dwa kierunki: dyteistyczny i unitarjański oraz przejściowa tylko forma, zresztą krótkotrwała, t. zw. tryteizm.

Dyteiści, których doktrynę zapoczątkował i najbardziej wyraził w swoich pismach Piotr z Goniądza, uznawali przedwieczność Chrystusa i udział jego w stworzeniu świata. Kierunek ten, oprócz Piotra z Goniądza reprezentowali później: Stanisław Tarnowski, Jan Kazanowski, Mikołaj Żytno, a początkowo także Marcin Czechowicz oraz Daniel Bieliński<sup>12)</sup>. Unitarjanie zaś zaprzeczali istnieniu Chrystusa przed stworzeniem. Twierdzili że zaistniał on dopiero z chwilą poczęcia się w łonie matki swej Marji, a nazwę Boga i dar synostwa bożego otrzymał wówczas, gdy został ochrzczony przez Jana Chrzyciciela<sup>13)</sup>. Kierunek ten reprezentowali: Grzegorz Paweł, Marcin Krowicki, Jerzy Schomann i Szymon Budny. Wśród unitarjan istniały dwa kierunki: adoranci, którzy głosili konieczność oddawania czci Chrystusowi, i non-adoranci, którzy temu przeczyli. Reprezentantem tego ostatniego kierunku był słynny Franciszek Davidis w Siedmiogrodzie, a u nas Szymon Budny i zgrupowani wokół niego antytyrytarze litewscy<sup>14)</sup>.

Najmniej może liczni byli trydeiści, uznający bóstwo Ducha św. narówni z Synem i Ojcem; kierunek ten wyodrębnił się dość wcześnie, bo już około r. 1560<sup>15)</sup>. Trydeiści zgrupowani byli głównie na Podlasiu i Litwie<sup>16)</sup>. Rozłam w „zborze mniejszym“ pogłębił jeszcze bardziej spór o chrzest niemowląt, który jedni uważali za konieczny<sup>17)</sup>, inni natomiast odrzucali<sup>18)</sup>.

Do starcia pomiędzy unitarjanami i dyteistami doszło w dwa lata po synodzie piotrkowskim, w r. 1567, najpierw na synodzie w Łańcucie. Dyteiści, których stanowiska bronił głównie Farnowski, znaleźli się jednak w mniejszości. Gdy dyskusja zaszła na tory czysto osobiste, musia-

<sup>12)</sup> Lubieniecki St., str. 218, Lubieniecki Andrzej, *Poloneutychia*, str. 43.

<sup>13)</sup> Lubieniecki St., str. 218, Wotschke. *Briefwechsel*, str. 291.

<sup>14)</sup> Budny Sz. *O Urzędzie*, str. 7 i 102. Lubieniecki Andrzej, j. w. str. 47.

<sup>15)</sup> *Opera Calvinii* T. XVIII, nr. 3348. Beza do Gualtera „Aspergunt fratres Poloni gravissimae haereseos nota, quasi videlicet tres deos constituant et nobis certe dolet illos nonnullum huic suspicione occasionem praeuisse...” (list z 27. II. 1561.).

<sup>16)</sup> Lubieniecki Andrzej, j. w. str. 43. „Było Trydeitow wiele, którzy trzy Osoby Boskie wyznawali, Boga Ojca, Boga Syna y Boga Ducha Świętego, a taki był zbór wilenski y insze zbory Litewskie y Podlaskie”.

<sup>17)</sup> Lubieniecki Andrzej, str. 44 (Falconius, Kazanowski, Zytnius, Tomasz z Wysokiego i Szadurski).

<sup>18)</sup> Tamże, str. 44 (Wiśniowski, Turnowski i Petricius).

no synod przerwać, nie osiągnąwszy żadnego porozumienia<sup>19)</sup>. Podobne zakończenie miał zwołany w temże roku w czerwcu, synod do Skrzynna. Mimo usilnych zabiegów Hieronima Filipowskiego, pragnącego zjednoczyć wszystkie odłamy reformacji do walki z wzmagającą się reakcją katolicką, nie doszło do żadnego porozumienia. Uchwalono jedynie bardzo ogólnikowy wniosek, pozwalający każdemu pozostać przy swoim zdaniu i nauczać według własnego uznania i sumienia.<sup>20)</sup>

Obok zagadnień chrystologicznych na platformie dyskusji znalazły się wkrótce zagadnienia społeczne, które były powodem dalszego różnicowania w szeregach dyteistów<sup>21)</sup>. Obrazem istniejącego wówczas stanu rzeczy są synody w Pielesznicy i w Bełżycach, w których Piotr z Goniądza wziął również czynny udział.

Gdy antytrynitarze w Małopolsce, „iuz byli porzucili rozumienie o przedwieczności“, Piotr z Goniądza, wspólnie z Czechowicem i antytrynitarzami z Kujaw przybył w październiku 1568 na synod do Pielesznicy. Tu też odbyła się długa dysputa o przedwieczności Chrystusa, w której Piotr z Goniądza, teoretyk dyteizmu i czołowy jego przedstawiciel, brał czynny udział, wspomagany przez Farnowskiego, Wiśniowskiego i Bielińskiego. Stanowiska unitarjan bronili: Grzegorz Paweł i Jerzy Schoman. „Y tak się z sobą ścierali gorąco — mówi protokół tego synodu — mieysca Pisma s. obie stronie przywodząc za sobą, a przeciwney strony dowody burząc, na czym barzo wiele strawili, iednak choc każdy przy swym został, w miłości sie z sobą roziechali, y milosc spolna, y znaszanie sie z soba rzekli sobie“<sup>22)</sup>.

W marcu 1569 r. odbył się w Bełżycach synod, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich grup antytrynitarzkich wspólnie z przedstawicielami obozu kalwińskiego.

Formy, jakie przybrał spór unitarjan z dwojbożanami na synodzie bełżyckim dowodzą, że antagonizm obydwu grup tak dalece już opanował umysły, że osiągnięcie jakiegokolwiek porozumienia stało się nieomal że niemożliwością. Dyteiści, których szeregi opuścili: Marcin Czechowic i Daniel Bieliński, znaleźli się teraz w mniejszości. Ich przywódcy: Farnowski, Zytno i Wiśniowski, posługiwali się w dyskusji, zamiast rzeczowych argumentów, wyzwiskami, zowiąc swoich przeciwników ebionitami, arjanami i samosateńczykami. „Acz się nam nie godzi — mówili dyteiści — z wami sprawy mieć iako z tymi, ktorzyscie w osobach y sektach onych waszych herstow a primitiva

<sup>19)</sup> L u b i e n i e c k i St., str. 214.

<sup>20)</sup> L u b i e n i e c k i St., str. 215.

<sup>21)</sup> W a j s b l u m M. *Dyteiści małopolscy*, str. 38.

<sup>22)</sup> Z a c h o r o w s k i, str. 28.

Ecclesie są condemnati, iednak chcąc was nazad cofnąc od waszych błędów, mowic z wami będziemy o Bostwie Synu Bozego" <sup>23</sup>).

Synod bełżycki był ostatnią próbą porozumienia się poszczególnych odłamów antytrynitaryzmu, który rozbity na szereg drobnych grup, byłby może zanikł powoli, gdyby nie działalność unifikacyjna Fausta Socyna po r. 1579, który nadał rozbitemu wewnątrznie antytrynitaryzmowi nietylko jednolitą organizację wewnętrzną, ale i, pochodzącą od jego nazwiska, nową nazwę — socynianizm.

Piotr z Goniądza, w ostatnim okresie swego życia, po roku 1565, mimo czynnego udziału w synodach, znalazł się właściwie poza ramami życia w ecclesia minor, a to spowodu kolizji, jaka zachodziła pomiędzy jego poglądami, a poglądami poszczególnych ugrupowań antytrynitarzkich. Z dyteistami Farnowskiego dzieliły go zapatrywania społeczne, z unitarjanami Grzegorza Pawła — pogląd na preegzystencję Chrystusa <sup>24</sup>).

Mimo tego odosobnienia, Piotr z Goniądza nie zaniechał propagandy swych poglądów. W świeżo założonej przez Kiszkę drukarni w Węgrowie, wydał cztery dochowane do naszych czasów dzieła, w których zawarł swój pogląd na najważniejsze zagadnienia doktryny antytrynitarzkiej. Pobudkę do napisania tych dzieł dały Piotrowi wypadki, jakie w obozie antytrynitarzkim rozgrywały się po roku 1565. Niepokoił go głównie wzrost unitarjanizmu, przeciwko któremu skierowane jest ostrze jego wywodów <sup>25</sup>). Jedno z tych dzieł napisane jest po łacinie. Nie zawiera ono właściwie nic nowego, jest tylko sumarycznym streszczeniem tego, co obszerniej wyłożył autor w swoich pracach polskich. Tytuł tego dzieła brzmi: „*Doctrina pura et clara de praecipuis Christianae religionis capitibus, contra Sabelianorum, Ebionitarum, Nestorianorum et aliorum haereticorum impia et perplexa sophismata ex puro et expresso Dei verbo collecta, idque secundum veteram eius illustrationem*“. Całość podzielona jest na cztery księgi. W pierwszej traktuje autor o Bogu i Synu jego Jezusie Chrystusie i ich wzajemnym stosunku, w drugiej omawia obszerniej atrybuty boskości Ojca, trzecią i czwartą poświęca całkowicie omawianiu bóstwa Chrystusa, poddając jednocześnie krytyce błędne, jego zdaniem, poglądy w tej kwestji, zarówno dawne jak i nowe.

Poruszone w dwóch ostatnich rozdziałach swego łacińskiego trak-

<sup>23</sup>) Tamże, str. 29. Protokół tego synodu nie dochował się w całości; jedynie z jego porządku dziennego możemy wnioskować o omawianych na synodzie zagadnieniach.

<sup>24</sup>) W a j s b l u m M. *Dyteiści małop.*, str. 38.

<sup>25</sup>) Budny we wstępie do dzieła *O Urzędzie*.

tatu rozwinął Piotr z Goniądza obszerniej w dziele zatytułowanem „*O Synu Bożym, iż był przed stworzeniem świata, a iż jest przezeń wszystko uczyniono przeciw fałsznym wykrętom ebionskim*“.

Dzieło to poświęcił Piotr z Goniądza swojemu protektorowi, Janowi Kiszce. W obszernej przedmowie, w której wyłuszcza cel swego dzieła, zwraca autor uwagę Kiszki na toczące się wówczas spory dogmatyczne, a zwłaszcza na Unitarjan, których nauka o Synu Bożym — według jego mniemania — „nic nie jest, iedno dziwne iakieś omanienie, tak iż choć sami niebożątka nie rozumieją się co mówią, a wzdy to szczyrym słowem Bożym nazywaią“<sup>26)</sup>. By więc Kiszka uchronił się od tego omanienia, radzi mu Piotr, aby się „słowu Bożemu dobrze przypatrzył y obaczył gdzie właśnie ma być rozumiano, a gdzie nie“. „Przetko — pisze dalej — pragnąc thego, aby W. M. wielmożny Panie Syna Bożego poznał, na którego poznaniu także jest żywot wieczny, iako y na poznaniu iedynego Boga prawdziwego Oycy, umyśliłem te książki o Syna Bożego przed stworzeniem świata bytności W. M. ofiarować. Y ieśli W. M. ten dar pastyrski wdzięcznie przyimie, będę z tego najwięcey pocieszon, ieśli W. M. Syna Bożego prawie pozna, y poznawszy, w samym się szczyrem słowie Bożym kochać będzie, a nie w głozech od ludzi nieprzystoynie zmysłonych. A ku temu ofiarowaniu to mię tu przywiódło, iżem słuszną rzecz rozumiał być, abych przeciwko W. M. Panu swemu nieiaką swą chuc y pastyrską pilność ukazał, którego rozumem być ku słowu Bożemu przychylnego“<sup>27)</sup>. Przedmowa nosi datę 23 marca 1570 r.

Zagadnienie Trójcy omawia Piotr z Goniądza w dziele p. t. „*O Trzech, to iest o Bogu, o Synu iego, y o Duchu ś. przeciwko Troycy sabelliańskiej*“. Dziełko to, zarówno jak i powyżej wspomniane „*O Synu Bożym*“, ukazało się w druku w Węgrowie w r. 1570. Zarówno styl jak i budowa obydwóch tych dzieł są identyczne. Bez podziału na rozdziały, jednolicie i monotonna wykład autor swój system, gromadząc bezładnie argumenty, naszpikowane cytatami z Pisma św. i z Ojców kościoła. Obydwa dzieła robią wrażenie fragmentów z jakiejś większej całości, bez początku i końca. Niewiele od powyżej omówionych różni się dzieło poświęcone zagadnieniu dzieciochrzczęstwa, wydane również w Węgrowie w r. 1570 p. t. „*O ponurzeniu Chrystyanskim, przeciwko chrztu nowochrzczencow niedawnym*“. Mniej tu, niż w poprzednich traktatach odwoływań się do pism ojców kościoła, Dzieła Piotra z Goniądza są dziś ogromną rzadkością. „*O Synu Bożym*“ przechowało się w dwóch egzempla-

<sup>26)</sup> Piotr z Goniądza *O Synu Bożym*, str. 6 verso.

<sup>27)</sup> Tamże, str. 7 i 7 verso.



rzach (w Bibl. Krasieńskich i w Kórniku). „O ponurzeniu“ również w dwóch (w Bibl. Czartoryskich i w Kórniku). Po jednym egzemplarzu przechowały się dzieła: „O Trzech“ (w Bibl. Czartoryskich) i „Doctrina pura et clara“ (Bibliothèque Nationale w Paryżu<sup>28</sup>).

Wymienione powyżej traktaty Piotra z Goniądza są jego łabędzim śpiewem. Idei swej pozostał wierny do końca życia, podobnie jak i przypasanemu ongi do boku drewnianemu mieczowi<sup>29</sup>).

Podobną trudność, co i z ustaleniem daty urodzenia, mamy z datą jego śmierci. Budny pisze, że rozprawy swoje przeciwko unitarjanom wydał „tuż przed swoją śmiercią“<sup>30</sup>). Ostatnią o pełnionej przez niego funkcji ministra w zborze węgrowskim, wzmiankę mamy z r. 1571<sup>31</sup>).

Ten rok należy też przyjąć jako najprawdopodobniejszą datę jego śmierci.

Rozgłosu wielkiego, zarówno pismami, jak i działalnością swoją nie zyskał sobie u współczesnych, a tem bardziej i u potomnych. Uwidacznia się to najlepiej w znikomej wprost liczbie polemik z jego doktryną. Z zamiarem napisania przeciwko niemu rozprawy nosił się dłuższy czas Melancton, który miał możność poznania jego nauki, zarówno z jego osobistych wystąpień w Wittemberdze, jak i z listów od swoich wielbicieli w Polsce, ale zamiaru tego nie zrealizował<sup>32</sup>). Częściowo przeciwko nauce Piotra z Goniądza wystąpił Jozjasz Simler w dziele „De Aeterno Dei Filio“, który znał któreś z jego pism<sup>33</sup>).

<sup>28</sup>) To, co pisze St. E s t r e i c h e r (*Pacyfizm w Polsce* str. 5), że Piotr z Goniądza, wydał w r. 1578 dziełko „De praecipuis christianae religionis“ jest problematyczne, gdyż Piotr już wówczas nie żył.

<sup>29</sup>) W o t s c h k e T. *Briefwechsel*, str. 272. Lasicki w liście do Bezy pisze, w r. 1566, że Piotr dlatego nosi drewniany miecz, iż jego zdaniem „nie godzi się chrystjanizmowi imać oręża, którym mógłby kogoś zranic“.

<sup>30</sup>) B u d n y. *O Urzędzie*, ustęp. str. 1.

<sup>31</sup>) W o t s c h k e. *Briefwechsel*, str. 272. List Trecego do Wolfa z sierpnia 1571 r.

<sup>32</sup>) *Corpus Reformatorum. Opera Melancthonis*, T. VIII, nr. 6070. oraz nr. 6071. Melancton pisze do Baumgartnera: „Institueram refutationes duas, alteram contra Lithuanum quendam, qui rursus spargit Serveticas blasphemias, alteram contra Cynicum Pragensem“ (10. IX. 1556). Tamże, nr. 6082 pisze: „Decrevi et περί λόγων et περί μεσσιτου edere testimonia ex scriptis propheticis et apostolicis collectia“. (25.IX.1556) .Tamże. nr. 6107, oraz 6086; w T. IX. nr. 6302 i 6705.

<sup>33</sup>) S i m l e r. *De Aeterno*, str. 5 pisze: „Est autem Franciscus Davidis ut paucis dicam Servetus illustratus, et quodam hic in Transylvania idem est Gonesius in Polonia“; Tamże, str. 7, pisze: „Etenim cum tres mei libri de Aeterno Filio iam impressi essent, accepi demum Francisci Davidis librum contra Petrum Melium, Petri Gonaesii quaedam scripta... Fateor autem in his reperiri argumenta nonnulla ad quae nihil a me responsum est, sed pii homines in causae huius cognitione aliquantulum versati, his quoque difficulter respondebunt“.

Oddzielny traktat, poświęcony krytyce doktryny religijnej Piotra z Goniądza wyszedł z pod pióra Hieronima Zanchiusa („Responsio adversus blasphemum Petri Gonedzii libellum“). Rozprawa ta, jedyna zresztą, jaką przeciwko Piotrowi z Goniądza napisano, powstała zapewne z inicjatywy któregoś z czołowych działaczy kalwinizmu, może Trecego, który pozostawał w bliższych z Zanchiusem stosunkach<sup>34)</sup>. O wiele mniej jeszcze, pod względem objętości, napisana o nim w Polsce. Kilka razy wspomina Piotra Trzycieski w swoich „Sylvach“<sup>35)</sup>, a Szymon Zacius w piśmie „Akta, tho iest sprawy zboru krzescijańskiego wileńskiego“ pisze: „Tak okrutnie nadyma zły duch swoje dudy, Nowokrzeczenie, Libertyny, Entusiasty, Śwenckfeldiusse, Servety y Goniądze, ze tim ich głosnem piskaniem zasmuca się duch wiela pobożnych krzescianskich ludzi“. Jest to jedna z najwcześniejszych wzmianek o Piotrze z Goniądza i wiąże się bezpośrednio z jego pierwszemi wystąpieniami, o których niewątpliwie była mowa na synodzie kalwińskim w Brześciu litewskim, w grudniu 1558 r.<sup>36)</sup>. Z pisarzy katolickich wspominają go, okruczowo zresztą, ks. Marcin Białobrzeski i Stanisław Reszka<sup>37)</sup>.

Mimo, że Piotr z Goniądza nie brał zbyt czynnego udziału w dalszych etapach rozwoju antytrynitaryzmu, na samo jego powstanie wywarł jednak wpływ dominujący. On był właściwym jego inicjatorem, wysuwając na forum ówczesnych spraw religijnych te zagadnienia, które stanowiły później istotę antytrynitaryzmu. On wreszcie pierwszy na naszym gruncie zaczął łączyć zagadnienia społeczne z zagadnieniami religijnymi, dążąc, poprzez zmianę pojęć religijnych do zmiany trybu życia człowieka i jego ustosunkowania się do innych. Zapoczątkowane przez niego dążenie do zmiany ustroju społecznego przez religię, przyjęte później, po długich debatach, przez ogół antytrynitarzy polskich, stało się jedną z najważniejszych cech stanowiących o odrębności i oryginalności tego, dziś dopiero ocenionego należycie, odłamu religijnego, który do polskiej myśli religijnej wniósł tyle wartościowych pierwiastków. Do związania zapoczątkowanego przez siebie ruchu nie stało mu zdolności, a przedewszystkiem warunków. Na powodzenie swych koncepcyj religijno-społecznych u szerokiego ogółu szlachty nie mógł liczyć, dlatego głównie, że te godziły w jej interes ekonomiczny. Pozatem Piotr, jako nieszlachcic, niepos-

<sup>34)</sup> B o c k S. F. *Historia antitrin.* T. I, cz. I, Str. 108.

<sup>35)</sup> T r z y c i e s k i A. *Sylvarum liber secundus.* 1568, str. K<sub>4</sub>, K<sub>5</sub>, K<sub>12</sub>, K<sub>13</sub>.

<sup>36)</sup> *Monum. Reform. Polon.* serja X, zasz. I, str. 5.

<sup>37)</sup> B i a ł o b r z e s k i M. *Katechizm* 1567, str. 1; S t. R e s z k a. *De Atheismis*, str. 216, 302, 307, 338.

sesjonat, obcy był całkowicie nastrojom i celom wszechwładnej wówczas szlachty. Inne stany nie wchodziły wówczas w rachubę. Jedynie nieliczne grono fanatyków religijnych przyjęło jego koncepcje religijno-społeczne. A i ci w większości zoczyli w końcu od linii generalnej swego mistrza, porzucając jego dyteizm dla unitarjanizmu Socynów.

Na tle swej epoki, w gronie religijantów i teologów wyróżnia Piotra z Goniądza powaga, przemawiająca do nas z kart jego książek, która go wynosi wysoko ponad poziom ówczesnych polemik religijnych. Drugą cechą, która wyróżnia go z grona współczesnych mu pisarzy jego obozu, to gruntowna i rzetelna wiedza, jaskrawo odbijająca się od domorosłej mądrości takiego np. Grzegorza Pawła. Z języków starożytnych Piotr z Goniądza znał, prócz łaciny, grekę i hebrajski. Pisma jego zdradzają nieprzeciętną erudycję autora. Ze starożytnych pisarzy kościelnych cytuje dzieła i poglądy takich osobistości, jak Aleksander, bisk. aleksandryjski, Ambroży Wielki, Bazyle, bisk. Cezari, Jan Chryzostom, Grzegorz Nazjanzeński, Hieronim, Hilarjusz, Ireneusz, Justyn, na którego najczęściej się powołuje, i Tertuljan. Z historyków kościoła cytuje: Euzebjusza z Cezarei, Socratesa, Hermesa Sozemenosa i Tyranniusa Rufina z Akwilei. Ze średniowiecznych pisarzy Piotra Lombarda. Z nowożytnych teologów tylko Kalwina i Erazma z Rotterdamu.

To też nie bez chępliwości mógł mówić do synodu secymińskiego: „Wierzajcie mi, nie mówię tego dla własnej chluby, że cokolwiek w kwestji prawdziwej nauki uczyniono w całych Niemczech czy Szwajcarii, w Wittemberdze i Genewie, to ja sumiennie starałem się poznać i zgłębić i nie pominąłem też tego, o czem naucza ta czy inna sekta. I w końcu doszedłem do przekonania, że jedynym źródłem prawdy jest tylko Słowo Boże”<sup>38)</sup>.

## R o z d z i a ł VII.

### DOKTRYNA RELIGIJNA PIOTRA Z GONIĄDZA.

Źródłem do poznania doktryny religijnej Piotra z Goniądza są jego własne, dochowane do naszych czasów, dzieła, które pobieżnie omówiliśmy już w rozdziale poprzednim. Treść ich, usystematyzowaną według pewnych zagadnień, przedstawimy w rozdziale niniejszym.

<sup>38)</sup> L u b i e n i e c k i St., *Hist. Ref. Pol.*, str. 111.

*Trójca.* Punktem wyjścia w rozważaniach religijno-dogmatycznych Piotra z Goniądza jest negacja dogmata o Trójcy, który on uważa za główny powód „rozerwania” w kościele i źródło tylu najróżnorodniejszych sekt. „Dla Troyce — pisze Piotr — to się rostargnie stało, że iedni są Sabelliani, drudzy Aryani a trzeci, którzy na samym tylko słowie Bożym przestaiąc, nie ważą się ani thego mowić, żeby był Ociec z Synem iedney istności albo bytności, ani też thego, żeby Syn Boży z niczego był stworzon“<sup>1)</sup>). Trójca, według twierdzenia Piotra z Goniądza, jest pojęciem, które niema swego uzasadnienia w Słowie bożem; jest to czczy wymysł ludzki. Sam Bóg nic nam o Trójcy nie objawił, ani przez Apostołów, ani też przez swego Syna. „Gdyby było potrzeba wiedzieć to, że Bóg iest ieden w istności, a w perzonach troiaki, napierweyby tego sam Chrystus był nauczył, a potym iego Apostołowie, którzy gdyby byli tak wierzyli, wiedzieliby, że to są rzeczy trudne a bardzo uwichłane, tedyby byli daleko iaśniej to to wyłożyli y objaśnili, niżli wszyscy ini by też y nauczeńszy“<sup>2)</sup>). A na innem miejscu pisze: „Gdyby Bóg iednym był w istności a troiaki w perzorach, daleko lepiej i wyraźniej samby to Bóg o sobie świadczył, niżli oni. Dziwnaby to tedy była, żeby to dopuścił ludziom domysłu swego objaśniać, czego sam niechciał nigdy uczynić“<sup>3)</sup>). Bóg w pojęciu Piotra z Goniądza jest w swej istocie jednolity i niezłożony; dlatego też Trójca nie mogła powstać przez zwykłe rozdzielenie się jednej substancji Ojca na trzy części<sup>4)</sup>). Kto pojmuje Trójcę jako trzy oddzielne substancje, t. j. trzech istotnych Bogów, a potem spaja ich w jednego jedną wspólną istnością, ten popełnia ten sam błąd, co niegdys Sabelljusz<sup>5)</sup>).

Innym argumentem, jaki wytacza Piotr przeciwko Trójcy jest niezgodność, jaką on widzi pomiędzy jednością istoty Boga a troistością osób w jego naturze. W nauce Sabellianów znajdujemy i trzech bogów i jednego Boga jednocześnie. Trzech bogów, którzy są „wola y sprawą różni y rozdzielni” znajdujemy w Trójcy, rozpatrując wzajemny stosunek poszczególnych jej osób. Jeśli zaś uwzględnilibyśmy stosunek poszczególnych osób Trójcy do świata — „byliby iednym Bogiem: boby ich iedna była wola, iedna sprawa y przeto też y iedna bytność, abo iako mówią istność“<sup>6)</sup>).

1) P i o t r z G o n i ą d z a, *O Trzech*, str. 3.

2) Tamże, str. 54.

3) Tamże, str. 42.

4) Tamże, str. 61 verso.

5) Tamże, str. 63.

6) Tamże, str. 44.

Nie uznaje też Piotr z Goniądza dogmatu o Trójcy jako tajemnicy bożej; Bóg, jeśli coś nam objawił, to objawił całkowicie, a o rzeczach przezeń objawionych „godzi się mówić ale tylko tak, iak sam Bóg objawił”. Trójca jest według Piotra z Goniądza fundamentem Babilonu, na którym są oparte wszystkie inne błędy w rzeczach wiary. To też nie prędzej ów Babilon upadnie, aż będzie zburzony jego fundament <sup>7)</sup>.

*Nauka o Bogu.* Bóg Ojciec — według Piotra z Goniądza — „nie jest pierwszą własnością w bytności boskiej, ale jest pierwsza istotna rzecz Boska” <sup>8)</sup>. Nie jest również „pierwsza iedyne Bóstwa Persona, ale jest iedyne Bóg prawdziwy” <sup>9)</sup>. Ojcem jest nie dlatego, że ma tę lub ową własność, która różni go od Syna, ale że ma Syna własnego, który jest zupełnie kim innym niż jego Ojciec <sup>10)</sup>. Ojciec jest w istocie swej niezłożony; niemasz żadnej różnicy pomiędzy Jego istnością a osobą, bo istność Jego to zarazem Jego osoba” <sup>11)</sup>. Bóg jest istotą najwyższą, od niego pochodzi wszystko co istnieje i Jemu też winniśmy najpierw oddawać cześć, jako temu, od którego wszystko mamy. On sam jest niezawisły od nikogo i od niczego a przeto jest jedynym i prawdziwym Bogiem <sup>12)</sup>. Już Justyn w dialogu z Żydem Tryfonem, pisząc że Chrystus jest innym Bogiem, niż on Bóg najwyższy, wyznawał przez to samo iż ten najwyższy Bóg jest jedynym Bogiem, któremu niemasz równego, a wszelka inna istota, choćby nawet Bogiem była, jest mu całkowicie posłuszna. Ta supremacja Boga Ojca uwiadczenia się najlepiej, jak weźmiemy pod uwagę jego stosunek do Syna. „Ponieważ Chrystus — pisze Piotr — wszystko może a sam od siebie nie może, tedyć musi być iny, który mu to dał że wszystko może”. A ponieważ dawcą mocy Chrystusowej jest sam Bóg, jasną więc jest rzeczą, że jako dawca musi być innym od tego, kogo obdarowuje <sup>13)</sup>.

*Chrystologia.* a) Preegzystencja Chrystusa. Według Piotra z Goniądza preegzystencji Chrystusa wcale to nie przeczy, że Mojżesz opisując stworzenie świata, nie wspomniał o tem nic, że Bóg stworzył wszystko przez Chrystusa; musiał mieć ku temu jakąś słuszną przyczynę, że udział Chrystusa w stworzeniu świata objawił dopiero przez apostołów <sup>14)</sup>.

7) P i o t r z G o n i ą d z a *O Trzech*, str. 44 verso i 58.

8) Tamże, str. 12 verso.

9) Tamże, str. 17.

10) Tamże, str. 19.

11) Tamże, str. 22.

12) Tamże, str. 40.

13) Tamże, str. 61 verso.

14) P i o t r z G o n i ą d z a *O Synu Bożym*, str. A.

Piewszym dowodem preegzystencji Chrystusa jest to, że Bóg przezeń wszystko uczynił<sup>15)</sup>. Tę prawdę o istnieniu Chrystusa przed wszystkimi rzeczami objawił nam Bóg najwyraźniej w Ewangelji św. Jana, który pisze „In principium erat verbum et verbum erat apud Deum“. Drugim dowodem preegzystencji Chrystusa jest to, iż był on nazwany światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat. Bo jeśli światłość ta oświeca każdego człowieka, który się na świat rodzi, tedy oświecała i Adama i Abrahama i Mojżesza<sup>16)</sup>. Gdybyśmy wątpili w to, co o przedwieczności Chrystusa uczy Jan, to mamy jako jej potwierdzenie własne słowa Chrystusa, który mówił, że najpierw był u Ojca zanim przyszedł na świat a opuściwszy świat, powrócił tam, gdzie był pierwiej. A każda rzecz, która wraca do swego pierwotnego miejsca pobytu, musi w nim być przed wyjściem<sup>17)</sup>. Przedwieczność swoją stwierdził Chrystus również i wówczas, kiedy prosił Ojca: „Glorifica me tu Pater apud teme tipsum, claritate, quam habui prius, quam mundus esset, apud te“ (Jan XVII. 5.). „Tak iaśnie o sobie świadczył — pisze Piotr — że był przed stworzeniem świata, iż też świadczyć iaśniej nie mógł. Bo wyznawiając, że miał chwałę u Ojca pirwey niżli świat był, iaśnie dał znać, że był u Ojca przed stworzeniem świata“<sup>18)</sup>.

Dowodząc przedwieczności Chrystusa rozprawia się Piotr z Goniądza jednocześnie z poglądami unitarjan, którzy przecząc przedwieczności Chrystusa, głosili, że nie istniał przed Abrahamem, nie brał udziału w stworzeniu świata i nie miał chwały pierwej aniżeli świat był, a tylko Bóg „od wieku go przeyrzał y chwałę mu od wieku zgotował przeto tak mówił: Tą chwałą którąm miał“. Takie tłumaczenie słów Chrystusa uważa Piotr za herezje, za wymysł unitarjan. „Ja — dodaje — iestem tak boiaźliwy, że nie śmiem nic o Chrystusie świadczyć z domysłu mego. Przetoż co on o sobie iaśnie świadczył, a nigdziey nie dał znać, żeby się tego inaczey miało rozumieć, niżli iako słowa właśnie znamionują, thak temu zgoła wierzę, iako on świadczył o sobie. I mam to ufanie, że mię Syn Boży nie zawiedzie“<sup>19)</sup>.

b) Substancja Chrystusa. Różnica pomiędzy Arjuszem a Piotrem z Goniądza uwidacznia się najlepiej w ich poglądach na substancję Chrystusa. Arjusz uczył, że Bóg stworzył Syna swego „z nicości“

<sup>15)</sup> P i o t r z G o n i a d z a. *O Synu Bożym*, str. A3.

<sup>16)</sup> Tamże, str. C2 verso.

<sup>17)</sup> Tamże, str. F8.

<sup>18)</sup> Tamże, str. G2.

<sup>19)</sup> Tamże, str. G3 i G3 verso.

(ex ouk'ontón) jako swe narzędzie, aby nas potem przezeń stworzyć<sup>20)</sup>. Piotr z Goniądza wychodzi z innego założenia, twierdząc, że Chrystus jest urodzony z substancji Ojca, a nie uczyniony z nicości<sup>21)</sup>. Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo boże. Chrystus zaś jest nie tylko obrazem Boga, ale i obrazem jego substancji<sup>22)</sup>. „Są tedy dwie substancje — pisze Piotr z Goniądza — ale dlatego je zwali oni starzy (t. j. Bazyli i Hilarjusz, których poglądy omawiał) iedną, iż iedną drugiey wierzyli być podobną we wszystkim, okrom tego, że Oycową iest nieurodzona a Synowa urodzona“<sup>23)</sup>. „A przeto nie mamy thak mówić według ludzkich wymysłów: Ociec, Syn y Duch ś. są naszym iednym Bogiem, ale według świadectwa Bożego oto tak: Ociec Pana naszego Jezu Chrysta iest naszym Bogiem, a Jezus Chrystus Syn iego iedno rodzony iest ksiąźciem y Panem naszym... Ociec y Syn nie są iednego Boga dwie Persony (chochys przez persony niewiedzieć co rozumiał) ale dwie Boskie persony, liczbą dwie, a naturą obiedwie są iedno: bo iako Ociec iest Bogiem tak też y Syn iest Bogiem“<sup>24)</sup>.

c) Udział Chrystusa w stworzeniu świata. Twierdzenie, że Chrystus uczestniczył w stworzeniu świata jest drugą (obok przedwieczności) podstawową zasadą Chrystologii Piotra z Goniądza. O tem powinien wiedzieć każdy chrześcijanin i wierzyć w to niezachwianie, w myśl słów Ewangelji św. Jana, który pisał, że wszystkie rzeczy przezeń stworzone są<sup>25)</sup>. Tu Piotr z Goniądza podkreśla wyraźnie: wszystkie, a nie tylko niektóre. Jeśli Bóg Ociec mówi o sobie, że sam niebo stworzył, to daje znać przez to, że stworzył je bez cudzej pomocy, ale tem samem nie przeczy temu, by istniał ktoś taki, przez kogo on tego stworzenia dokonał<sup>26)</sup>. Nietylko zresztą świat, ale i człowieka stworzył Bóg za pośrednictwem swego Syna. Bo kiedy mówił: uczynimy człowieka na obraz i podobieństwo nasze (Gen. I. 26), to nie do kogo innego to mówił, jak tylko do swego Syna. Do niego również zwracał się Bóg, kiedy mówił: oto człowiek stał się jako jeden z nas (Gen. III.). Byli już wprawdzie aniołowie wówczas, gdy Bóg mówił: uczynimy człowieka; nie do nich jednak zwrócone były jego słowa. Bo gdyby to do nich mówił, aniołowie byłiby naszymi stworzycielami, o czym

<sup>20)</sup> A. Harnack. *Dogmengeschichte*. T. I. Str. 21.

<sup>21)</sup> *O Trzech*, str. 22.

<sup>22)</sup> Tamże, str. 23.

<sup>23)</sup> Tamże, str. 28.

<sup>24)</sup> Tamże, str. 28.

<sup>25)</sup> *O Synu Bożym*, str. A3, A3 verso i A4.

<sup>26)</sup> Tamże, str. B4 verso.

jednak Pismo św. nic nie wspomina<sup>27)</sup>. „Iż Syn Boży — rozumuje Piotr z Goniądza — wzbudzi umarłe mocą swoją, przeto słusznie mówił: ja wzbudzę. A iż tę moc ma od Ojca, y z rozkazu to uczyni Ojca swego, przeto Paweł dobrze uczył, iż Bóg nas przez niego wzbudzi. Także rozumiey o stworzeniu, iakoś tu wyrozumiał o wzbudzeniu... Nadto, ponieważ Christus we śródku stworzył, bo ślepemu z błota oczy uczynił: na końcu też tego świata będzie tworzył, bo z prochu, w który się umarli obracają, zasię ciała pierwsze uczyni, iakożby to podobno prawdzie było, żeby z przodku nic nie stworzył, chyba by sprzodku nie był, tedyby tak iawno było, żeby na początku tego świata nie tworzył. Ale iż był, iako sam o sobie świadczył, prosząc Ojca swego, aby tą chwałą był chwalon, którą miał pierwey, niżli świat był, tedyc to iawna rzecz iest, iż nie masz przyczyny czemubyc tylko zprzodku nic nie uczynił, gdyż we śródku czynił y ieszcze czyni, y na końcu będzie czynił, wzbudzając umarłe“<sup>28)</sup>.

Chrystus brał udział z woli Ojca w tworzeniu wszystkich rzeczy, które istnieją, a nie tylko pewnych szczególnych. „Tak iż tylko ty rzeczy — pisze Piotr z Goniądza — przezeń byłyby nieuczynione, które są nie stworzone: ale cośkolwiek iest stworzonego, przezeń iest uczyniono“<sup>29)</sup>.

d) Posłannictwo Chrystusa. Narodzenie się Chrystusa z Marji nie było początkiem Jego istnienia, jak to głosili przeczący przedwieczności unitarjanie, ale spełnieniem woli Ojca, której Syn był zawsze posłuszny. Anioł zwiastujący Marji, że Duch św. przyjdzie na nią i że pocznie Syna, oznajmił przez to, że Słowo, które istniało już przed stworzeniem świata, stanie się ciałem. „Bo iezeli — pisze Piotr z Goniądza — dla tego on płód miał być Synem Bożym własnym iednorodzonym iż Duch miał w matkę onego płodu przyść, a ona miała przyiąć go w żywot swoy, y z niego miała począć on płód, który też miał być zwan Synem Bożym, tedyc y on Duch był zwan Synem, ponieważ iego względem y on płód miał być im zwan“<sup>30)</sup>. Mówiąc o przyjściu Chrystusa na świat, Piotr zaznacza, że z pisarzy i ojców kościoła, oprócz jednego Justyna, nikt dokładnie i właściwie nie wyrozumiał słów anioła zwiastującego Marji poczęcie. Wszyscy inni, których Piotr czytał, uważają, że Duch poto zstąpił w ciało Marji, „że miał w niey ciało Synowi Bożemu sprawić, w które się Syn Boży oblec, iako oni powiadaia“<sup>31)</sup>. Ale to jest jedynie ich domysł, a nie

<sup>27)</sup> O Synu Bożym, str. B5 verso.

<sup>28)</sup> Tamże, str. B7 verso i B8.

<sup>29)</sup> Tamże, str. C.

<sup>30)</sup> Tamże, str. K.



istotna prawda, bo anioł oznajmił tylko, że jakiś duch przyjdzie, ale coby tam miał czynić, tego nie objawił.<sup>31)</sup>

Poczęcie cielesne Chrystusa wzięło swój początek nie z męskiego nasienia, ale z Ducha bożego<sup>32)</sup>. Zstąpiwszy na ziemię, Chrystus wyzbył się swego dawnego kształtu, czyli, jak mówi Piotr „wyniszczyl się”, przyjmując na siebie kształt człowieczy<sup>33)</sup>. Przyjście Chrystusa na świat było dla nas dowodem wielkiej miłości Boga. „Otóż to się tu ta wielka miłość Boża ukazuje, że on nie lada kogo, ale Syna swojego — pisze Piotr — przez którego wszystko stworzył, na świat z nieba zesłał, y człowiekiem go uczynił, aby tak na świecie będąc wolę jego y sam wypełnił, y inszem ią obiawił”<sup>34)</sup>.

Do tego posłannictwa Bóg go „przejrzał” od wieków, przyczem przejrzenia tego nie należy rozumieć w tym sensie, by Bóg wiedział, że Chrystus będzie istnieć, ale w tem, że Bóg go niejako predestynował, że go „przejrzał y zarządził, aby był na światłość, na zbawienie, na usprawiedliwienie y na poświęcenie tym wszystkim, którzy w niem ufanie mają”, oraz „aby stawszy się człowiekiem niewinnym, niepokalanym, swoją drogą krwią nas odkupił”<sup>35)</sup>.

Chrystus był zawsze Ojcu swemu posłuszny i spełniał wszystkie Jego zlecenia; dlatego też Ojciec dał mu imię, które jest ponad wszystkie imiona, obdarował go i ubogacił ponad miarę<sup>36)</sup>. Chrystusa jako człowieka nie można żadną miarą przyrównać do Ojca, można natomiast jako Boga. Chrystus jest wszechmogący, bo może, podobnie jak i Jego Ojciec, wszystko czynić, jest wszechwiedzący, bo wie to samo co i jego ojciec, oprócz jednego dnia sądnego, który Bóg przed nim zataił. W tem jednak tkwi jego niższość wobec Ojca, że wszystkie artykuły jego boskości nie są jego właściwościami naturalnemi, ale darem jego Ojca<sup>37)</sup>. Chrystus nie jest obrazem tego, co Ojca jego czyni ojcem, a więc Jego osoby, boby sam musiał być ojcem dla siebie, ale obrazem tego, co Boga czyni Bogiem. I dlatego też Chrystus nazywa się Bogiem, „iż iest obrazem tej rzeczy Bożey, dla której on iest Bogiem, a nie Oycem”<sup>38)</sup>. Chrystus nie dlatego nazywa się Synem bożym, jednorodzonym, że się z jakiejś części Ojca urodził, albo powstał przez odmianę jego substancji, ale dlatego, że się narodził

<sup>31)</sup> *O Synu Bożym*, str. H5.

<sup>32)</sup> *Tamże*, str. D8.

<sup>33)</sup> *Tamże*, str. L7.

<sup>34)</sup> *Tamże*, str. C 5 v.

<sup>35)</sup> *Tamże*, str. D5 verso.

<sup>36)</sup> *O Trzech*, str. 61.

<sup>37)</sup> *Tamże*, str. 60 verso.

<sup>38)</sup> *Tamże*, str. 65 verso.

„obyczaiem rozumem niedościgłym y niewymownym“<sup>39)</sup>. „Dosyć na tym — pisze Piotr — gdy kto będzie wierzył, że się urodził na kształt Boży, to iest w takowey urodzoney Sybstantcyey, która iest obrazem nieurodzoney Oycowey sybstantcyey, tak aby kto widzi Syna nieiakiem obyczaiem równie było iako gdyby widział Oyca: Bo dla thego Bóg się w Synu swym wymalował, aby przezeń był poznany. Rodzenie też Boże nie iest poczętey rzeczy z siebie wypuszczenie, ale iest chcenie aby się co stało. Jako skoro Bóg chciał aby Syn był, tak zaraz się urodził“<sup>40)</sup>. W konkluzji swoich wywodów o posłannictwie Chrystusa pisze Piotr: „Nam iednorodzony Syn Boży iest człowiek Jezus Chrystus, który naprzód w kształcie Bożym był u Boga. Ten z woley Boga iedynego, u którego był, zstąpił z nieba w żywot Panny Maryey, y wyniszczywszy samego siebie, kształt sługi przyjął, stał się ludziom podobien, y był wyobrażeniem by człowiek. A tak wierzymy, że Syn Boży, przes kthorego Bóg wszystko uczynił, stał się prawdziwym człowiekiem, y przeto onegoż człowieka Synem Bożym być wyznawamy, tak, iż iednego y tegoż Syna Bożego być wierzymy, kthory y przed stworzeniem świata był, y który na świecie był, iedno że teraz iest w kształcie człowieczym, a pierwey był w kształcie Bożym“<sup>41)</sup>.

*Nauka o Duchu św.* Aby ten duch, którego Pismo św. zowie Duchem św., był Bogiem, na to nie mamy żadnego dowodu ani w nauce Apostołów, ani w wierzeniach pierwszych Chrześcjan. Zwano go tylko Panem ożywiającym, a nie Bogiem<sup>42)</sup>. Duch św. różni się od Ojca nietylko swoją substancją, ale i całą osobą<sup>43)</sup>. Powinniśmy o nim wierzyć to tylko, co on sam o sobie przez usta Apostołów świadczył i co potwierdził o nim Syn Boży, „że iest Duchem św. takowym, który sam od siebie nie mówi, ale iako y Syn to tylko mówi co od Oyca słyszy: tenże też y z Chrystusowego bierze y przeto go wielbi“<sup>44)</sup>. Przez Ducha św. odradza i odnawia Bóg tych, którzy mają się stać członkami kościoła Chrystusowego. „Každy tedy, który iest w Chrystusie, nowym stworzeniem iest, a tho przez odrodzenie y odnowienie Ducha świętego. Pierwey ci każdego Duch s. odrodzi y odnowi, a po tym takowy każdy będzie wszczepion w ciało Chrystusowe, aby będąc w Chrystusie, miał od niego żywot wieczny“<sup>45)</sup>.

<sup>39)</sup> O *Trzech*, str. 38.

<sup>40)</sup> Tamże, str. 72 verso.

<sup>41)</sup> Tamże, str. 55 i 56 verso. W odniesieniu do pogl. Gribaldiego na te zagadnienie zob. T r e c h s e l, T. II, str. 462.

<sup>42)</sup> O *Trzech*, str. 10.

<sup>43)</sup> Tamże, str. 64 verso

<sup>44)</sup> Tamże, str. 64 verso.

<sup>45)</sup> O *Synu Bożym*, str. B 4.

Biorąc pod uwagę, że ponurzanie, według nakazu bożego, powinno się również odbywać w imię Ducha św., dochodzi Piotr do przeświadczenia, „że Duch święty jest rzecz zacniejsza nad Anielską naturę, a z Bogiem y z Synem iego musi mieć iaką społeczność, kthorey nam nie objawiono, ponieważ do thakiey czci jest przypuszczon, kthora przysłusza Oycu y Synowi: Bo cześć ta jest y Oycowi y Synowi y Duchowi Ś., gdy się w imiona ich ponurzamy“<sup>46)</sup>).

*Źródło wiary.* Źródłem wiary jest dla Piotra z Goniądza Pismo św. „Nowe słowa — pisze on — są nowych sekt zarzewiem. A nowe jest, cokolwiek od Proroków y od Apostołów nie poszło“<sup>47)</sup>. To też ten tylko prawdziwą posiada wiarę, czyja wiara zgodna jest z nauką apostołską. Nie prędzej też w coś należy uwierzyć, aż się nie przekonamy, że wierzyli w to Prorocy i Apostołowie; w to jednak, w co oni wierzyli i co pozostawili w Piśmie św., nie wolno wątpić<sup>48)</sup>. Prorocy i apostołowie nie zataili niczego, o czym sami wiedzieli a co nam jest konieczne do zbawienia. Przeto też ich pisma „mają nam być za doskonały wzór zdrowych słów o wierze y o miłości“. Kto broni zawartej w ich pismach nauki, „ten jest wierny namiestnik apostołski“. Kto zaś czyni inaczej jest zwykłym sekciarzem<sup>49)</sup>. Pismo św., jako jedyne źródło wiary podaje nam wszystko o Bogu i o Chrystusie; poza zawartą w nim nauką nie powinniśmy szukać innych źródeł prawdy. „Czego przydać nie śmiesz do pisma świętego, tego nie przyday y do serca twego — pisze Piotr. — Ani mniey, ani więcej, ani inaczej masz wierzyć, iedna to tylko y tak tylko, iako co stoi w słowie Bożym: bo tak toż napiszesz na sercu swym, co napisano stoi w piśmie św.“<sup>50)</sup>. Jedną z takich podstawowych prawd, zawartych w Piśmie św. jest stwierdzenie, że Ojciec Chrystus: jest jedynym i najwyższym Bogiem. To też kto go uznaje za Boga prawdziwego, ten nie jest dalekim od królestwa niebieskiego, choćby był Żydowin albo Turek<sup>51)</sup>.

Najszczytniejszem zadaniem człowieka powinno być poznanie prawdy. „A przeto — pisze Piotr — szczęśliwy to człowiek, który effugia nie szuka, nie bojąc się, aby go prawda zwyciężyła, ale z radością czeka iey zwycięstwa, rozumiejąc, że iey zwycięstwo będzie też iego zwycięstwem: bo zwyciężony zwycięży błąd y fałsz, y thak

46) O Synu Bożym, str. N 3 verso.

47) „O Trzech“ str. 4.

48) Tamże, str. 4 verso.

49) Tamże, str. 4 i 5.

50) O Synu Bożym, str. B 8 verso.

51) O Trzech, str. 74 verso.

wynidzie z ich niewoley, a przyidzie na swobodę dobrze usposobionego sumienia, czego każdemu z prostoci prawdzi się sprzeciwiającemu sprziam, y od Boga proszę, day to Panie Boże“<sup>52)</sup>.

*Soterologja.* a) Wiara. Droga, która prowadzi nas do zbawienia jest wiara; sakramenty służą tylko do stwierdzenia tej wiary. „Wia- rać takowa iest, że bez pieczęci zbawia. A sacramenta bez wiary nie tylko nie zbawia, ale też y potępiaia, iesli kto niegodny do nich przystąpi“<sup>53)</sup>. Przez wiarę też, a nie przez przyjęcie chrztu stajemy się chrystjanami, t. j. wyznawcami prawdziwej nauki Chrystusa. „Wiara zbawia a Sacrament w tym zbawieniu upewnia, iako to pieczęć od Boga ustawiona. A przeto kto pierwey przez wiarę nie będzie zbawion, ten też y przez Sacrament nietylko zbawion nie będzie, ale też y przezeń będzie potępion, iako to ten, który niegodnie przystąpi do świętych znaków bożych“<sup>54)</sup>. „A przeto — pisze dalej Piotr — kto wiary nie ma, then choćby nietylko był ponurzony, aleby też y do społeczności ciała Chrystusowego był dopuszczony, ten przedsię nie iest synem Bożym, ale synem gniewu: y nie drzewiej stanie się synem Bożym, alisz gdy odrodziwszy się stanie się nowem stworzeniem. Bez wiary dawać sakramenta, nic inszego nie iest, iedno z boskich spraw czynić ludzkie sprawy pospolite“<sup>55)</sup>. Tylko przez żywą wiarę dopuszczeni zostaniemy do łaski odkupienia. Wiara musi poprzedzać każdy akt, który ma być jej wyrazem. „Bo pierwey ma być rzecz, a potym znak, co onę rzecz znaczy“<sup>56)</sup>. To przeświadczenie jest dla Piotra z Goniądza podstawą, na której opiera swoją krytykę chrztu niemowląt i uzasadnia potrzebę ponurzania dorosłych, jako symboliczne stwierdzenie wiary.

b) Ponurzanie. Jest ono sakramentem koniecznym i nakazany przez Boga. „Nie dlaczegoć my inego — pisze Piotr — mamy sacramenta przyimować, iedno aby sprawiedliwość Boża była wypełniona. Co Bóg chce — sprawiedliwość tego potrzebuie, aby to od stworzenia iego było chowane. A przeto choc y bez ponurzania może wierny być zbawion, iedno iż Bóg tego chce, aby ten który uwierzy, był ponurzony na znak odpuszczenia grzechu: przeto kto uwierzy, then musi się dać ponurzyć, aby wola Boża była wypełniona“<sup>57)</sup>. Ponurzanie jest przeto aktem koniecznym dla wierzącego, choćby kto w dzieciństwie był

<sup>52)</sup> O Synu Bożym, str. L 5.

<sup>53)</sup> O Ponurzaniu, str. B.

<sup>54)</sup> Tamże, str. F 4 verso.

<sup>55)</sup> O Ponurzaniu, str. G 5.

<sup>56)</sup> Tamże, str. C 3.

<sup>57)</sup> Tamże, str. F 4 verso.

już ochrzczony, bo ponurzenie, nieidentyczne według Piotra z Goniądza z chrztem, nie jest też jego powtórzeniem, ale tylko wypełnieniem nakazu Chrystusa<sup>58</sup>). Tych, którzy się dali ponurzać, można nazywać ponurzańcami. „A tego my się nie będziemy wstydać — pisze Piotr, — bo tak będą o nas świadectwo dawać, że my, Antichrystow chrzest wzgardziwszy y zarzuciwszy, daliśmy się ponurzyć według ustawy Syna Bożego“<sup>59</sup>). Ponurzać kogoś, według poglądu Piotra z Goniądza, to nic innego, „jedno świadectwo o nim dać, upewniając go pieczęcią Bożą, że mu Bóg grzechy odpuścił, że go sprawiedliwym uczynił, że go przyjął za syna, że go uczynił dziedzicem królestwa niebieskiego“<sup>60</sup>). Ponurzenie może być zastosowane tylko wobec dorosłych i to tylko wobec tych, którzy swoje przygotowanie do tego obrzędu okazały aktem wiary<sup>61</sup>). Wiary tej nie nabywa się jednak przez urodzenie z rodziców wierzących, ani też nie otrzymuje się w drodze łaski od Boga, ale trzeba jej nabyć przez słuchanie słowa Bożego<sup>62</sup>). Dopiero gdy człowiek poznał słowo boże i w zawartą w nim prawdę uwierzył — może stać się godnym sakramentu ponurzenia. „Bo Sacramenta nowego przymierza — pisze Piotr — tylko na ten czas są Sacramenta, gdy nie próżno bywają czynione, ale bywają dane na zapiecztowanie łaski Bożej, kthorey, ieśli nie piecztuia, tedy nie są Sacramenta, ale rzeczy świeckie“<sup>63</sup>). Samo ponurzenie bowiem „nie czyni nikogo uczestnikiem obietnic, ale tego, który uwierzył, iż jest pieczęć Boża, przeto tylko go upewnia w obietnicy Bożej“<sup>64</sup>).

*Krytyka paedobaptyzmu.* Chrzest dzieci, zdaniem Piotra z Goniądza, dlatego głównie jest niewłaściwy, że nie jest poprzedzony wiarą, której ma być utwierdzeniem. Udzielający chrztu mówi: ego te baptiso, a nie ponurza, tylko trochę wody na głowę wylewa. Jeśli zaś mówi: ja ciebie chrzczę i polewa wodą, to i wówczas też postępuje wbrew nakazowi bożemu. Bo jeśli: chrzczę ma być identyczne z ponurzam, to udzielający chrztu nie wypełnia tego, co Bóg nakazał; jeśli zaś znaczy co innego, to spełniający tę ceremonię czyni rzecz, której Bóg nie nakazał, a która jest tylko ludzkim wymysłem. Tak czy inaczej jest to nieposzanowanie nakazu bożego, który zabronił odmiany słów swoich, nie dlatego, by się w słowach kochał, że słowa

<sup>58</sup>) Tamże, str. C.

<sup>59</sup>) Tamże, str. A 5 verso.

<sup>60</sup>) Tamże, str. A 6 verso.

<sup>61</sup>) Tamże, str. B 8 verso.

<sup>62</sup>) Tamże, str. C 6.

<sup>63</sup>) Tamże, str. H 7.

<sup>64</sup>) Tamże, str. M 8.

wyrażają rzecz, a ten kto je odmienia i rzecz samą odmienia<sup>65</sup>). „A przeto — pisze Piotr — iako się nie godzi mówić: ja thobie trochę wody głowę polewam, boby to nie było słowo boże: thak też nie godzi się głowy polewać, bo thakże ta rzecz nie iest od Boga ustawiona. I przeto którzy się krzczą iako antychryst ustawił, ci są Nowokrzeczeńcy, iż starą ustawę Chrystusową opuściwszy, nowym obyczaiem od Antychrysta wymyślonym są zapieczęthowani“<sup>66</sup>). Chrzest nie może być również znakiem łaski wobec niemowląt, urodzonych z rodziców wierzących. Bez wiary Bóg nikomu grzechów nie odpuści i nie poczyta za sprawiedliwego. „Aleć Bóg nie iest taki — pisze Piotr — aby od siebie wzgardzonego dla tego miał w teyże łasce, w której ma wybranego, że się z wiernego oycy narodził, ale każdego wybranego swego miłuje, nic na to względu nie mając, z iakiego się urodził rodzica, a każdego wzgardzonego nienawidzi, nic także względu na oycy iego nie mając, ale na niego samego“<sup>67</sup>). A na innem miejscu pisze: „Przes Chrystusa przymierze mamy z Bogiem, bo on iest iednacz nasz, ale nie mamy tego pokoju ku niemu, przeto żeśmy się z wiernych rodziców urodzili, ale że iesteśmy przez wiarę usprawiedliwieni“<sup>68</sup>). Jeśliby się godziło wszystkim dzieciom udzielać tego tak ważnego znaku łaski, jakim jest chrzest, tedyby i wszyscy dorośli mogli go przyjmować. Byłoby to iednak zbyt wielką śmiałością dawać komuś znak łaski, nie wiedząc, czy ten ktoś w niej jest. Tę właśnie śmiałość posiadają dzieci ochrzęncy<sup>69</sup>), zapominając, że sakramenta „na znak grzechów odpuśczenia są ustanowione, które bez wiary stać się nie mogą“<sup>70</sup>).

Dzieci nie dopuszczają się do sakramentu ciała i krwi, który jest wyrazem zjednoczenia wiernych z Chrystusem w jedno ciało, bo nie mają jeszcze rozumu. Tembardziej więc nie godzi się ponurzać ich, gdyż nie wierzą jeszcze, a niektóre z nich nie będą mieć nigdy prawdziwej i żywej wiary. Jakżeż więc można im dawać to, co tę wiarę znamionuje i jest niejako jej pieczęcią?<sup>71</sup>).

Innym jeszcze dowodem niewłaściwości chrztu niemowląt jest brak ściśle określonego wieku, w którym dziecku można chrztu udzielać. Jeśli ten nie jest heretykiem, kto chrzest odkłada na kilka tygodni, to dlaczego ma być nim ten, kto odkłada go na kilka lat. Przecież na-

<sup>65</sup>) Tamże, str. A 3 verso.

<sup>66</sup>) Tamże, str. A 4 verso i A 5 verso.

<sup>67</sup>) Tamże, str. B.

<sup>68</sup>) Tamże, str. L 4 verso.

<sup>69</sup>) Tamże, str. C 2.

<sup>70</sup>) Tamże, str. D 2, D 3.

<sup>71</sup>) Tamże, str. D 4 verso, D 5.

wet Grzegorz z Nazjazu radził powstrzymać się z chrztem do lat trzech, a wcale go za to za heretyka nie uważano <sup>72)</sup>.

Dzieciom, jako istotom nierozumnym nie godzi się dawać znaku łaski. „Bo łaski dawać nic innego nie jest, iedno ukazować to temu, komu znak dają, że ten ma u tego łaskę, od kogo mu pewny znak dano. I przeto nie godzi się znaku łaski Bożey dawać nikomu iedno wiernemu: bo tylko wiernym jest miłościw, a niewierni są sędami iego gniewu“ <sup>73)</sup>.

Pierwsi chrześcijanie nie ponurzali dzieci. Dowody tego mamy w pismach najstarszych ojców kościoła, jak Rufinus i Tertulian, którego Piotr uważa za najuczenniejszego z pośród pisarzy łacińskich kościoła <sup>74)</sup>.

Ponurzanie więc powinno się odbywać jedynie w stosunku do dorosłych, a nie dzieci, gdyż „każda pieczęć jest niepożyteczna, gdy darowanych rzeczy nie potwierdza“ <sup>75)</sup>.

---

<sup>72)</sup> Tamże, str. D 7, D 7 verso, D 8.

<sup>73)</sup> Tamże, str. E 2.

<sup>74)</sup> Tamże, str. E 2 verso, E 3, E 8 verso.

<sup>75)</sup> Tamże, str. B 8 verso.